Cena za egzemplarz 15 groszy.

Cena za egzemplarz 15 groszy.

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOSLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr.

REDAKCJA i EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach, Rynek 12.

Nr. 142. Katowice, piątek 22-go czerwca 1928 **Rok 27.**

Mord w parlamencie jugosłowiańskim.

Praga. (Pat.) W środę doszło na posiedzeniu skupczyny do burzliwego zajścia, podczas którego poseł partji radykalnej Raczicz strzelił z rewolweru do posła partji Radicza (Chorwacka Partja Chłopska) Pawła Radicza, synowca przywódcy partji Stefana Radicza i zabił go na miejscu. Dwaj inni posłowie chorwackiej partji chłopskiej dr. Perner i dr. Baserewicz odnieśli ciężkie rany.

Po posiedzeniu Raczicz zgłosił się do ministra spraw wewnętrznych, który przywołał prefekta policji. Raczicza odstawiono do więzienia.

Białogród. (Pat.) Agencja jugosłowiańska podaje, że zabici zostali strzałami w Skupczynie następujący posłowie: Dżura, Bassariczek i Paweł Radicz. Czterej inni odnieśli rany. Wśród rannych jest także przywódca Chorwatów Stefan Radicz. Wezwano do niego dwóch lekarzy z Zagrzebia, którzy przybyli samolotem. Stan Radicza jest groźny z powodu cukrowej choroby.

W związku z tym incydentem odbyło się posiedzenie Rady ministrów, na którem postanowiono wszcząć natychmiast śledztwo oraz zadecydowano, że pogrzeb ofiar odbędzie się na koszt państwa. Poza tem wniesiony będzie do Skupczyny wniosek o udzielenie zasiłku rodzinom po tragicznie zmarłych.

Wiedeń. (Pat.) Według doniesień dzienników, sprawca zamachu w skupczynie poseł Raczicz, członek stronnictwa radykalnego, znany był jako jeden z największych krzykaczy i brał żywy udział w burzliwych zajściach ostatniego posiedzenia, obrzucając najostrzejszemi wyzwiskami Stefana Radicza i jego zwolenników. Dzienniki przypominają, że na poprzedniem posiedzeniu wieczornem w skupczynie poseł Popowicz zawołał do posła Pawła Radicza: „Jeszcze pan straci tu swoją głowę, o to ja się już postaram“. Pogróżki te rychło się ziściły.

Telefoniczne połączenie z Białogrodem jest od popołudnia przerwane.

Białogród. (WTB.) Posłowie stronnictwa chłopskiego nie przyjęli kondolencji, nadesłanej przez rząd i przez stronnictwo rządowe. Zapewniają oni, że mają dowody na to, iż mord był od dawna przygotowywany.

Z Zagrzebia donoszą, że wiadomość o zamordowaniu posłów kroackich wywołała tam niebezpieczne wrzenie. Na znak żałoby wstrzymano ruch, a sklepy zamknięto.

Kroaci odrzucili propozycję rządu, by pogrzeb ofiar odbył się na koszt państwa. Rodziny zabitych nie przyjęły ofiarowanych zasiłków.

Senat radzi nad budżetem.

Warszawa. (PAT). W środę odbyło się posiedzenie Senatu, na którem obradowano nad budżetem. Sprawozdanie składał senator Szarski zauważając, iż osiągnięcie równowagi budżetowej własnemi siłami jest epokowem zdarzeniem w dziejach niepodległej Polski. Jest to skarb, którego należy strzec, jak własnego zdrowia. Tym sposobem Polska zdobyła sobie także niezależność gospodarczą, co stawia ją w rzędzie wielkich mocarstw. Mimo to budżet tego mocarstwa obraca się zaledwie w granicach 300 miljonów dolarów. Musimy jednak być na razie skromni — zaznacza sprawozdawca. Dla zwiększenia zasobności państwa potrzebna jest ciągła powściągliwość i ofiarność.

Najważniejszem zagadnieniem w Polsce jest brak kapitału. Kapitał płynie tam, gdzie ma bezpieczeństwo i odpowiedni procent. Bezpieczeństwo stworzyła Polska bezwzględnie. Teraz więc trzeba w sposób rozumny zapewnić kapitałowi rentę. Zbyt wielką obawę z powodu biernego bilansu uważa mówca za niesłuszną. Zupełnie wykluczoną jest rzeczą, aby bierny bilans mógł wpłynąć na załamanie się naszej waluty. Z wszystkich czynników na największa uwagę zasługują zbiory, które istotnie nie zapowiadają się dobrze. Niebezpieczeństwo to jednak w dobie obecnej, gdy jest budżet zrównoważony, a państwo ma rezerwy, jest o wiele mniejsze niż bywało dawniej.

Sejm poczynił w projekcie rządowym wiele niefortunnych zmian. Ale z powodu braku czasu, gdyż budżet musi być do 1 lipca uchwalony Komisja stanęła wobec dwóch alternatyw, albo zmienić budżet i narazić państwo na niebezpieczeństwo, albo też z ściśniętem sercem przyjąć go bez zmian. To drugie zło uznała za mniejsze. Komisja wnosi o przyjęcie uchwalonego przez Sejm budżetu.

Następnie senator Miklaszewski (Stron. Chłopa) postawić wniosek formalny o połączenie dyskusji ogólnej z dyskusją szczegółową. Wniosek ten w głosowaniu został przyjęty, poczem rozpoczęła się dyskusja nad przedłożonym przez komisję budżetem, w której zabrał pierwszy głos senator Horbaczewski (Ukrainiec). Mówca uskarża się na upośledzenie samorządów w Małopolsce, oraz na zniesienie Wydziału Krajowego i Banku Krajowego, poczem oświadcza, że klub jego głosować będzie przeciw budżetowi.

W dyskusji senator Posner (P. P. S.) żąda, aby minister spraw zagranicznych należał do Komitetu Ekonomicznego Ministrów. Jest to spowodowane tem, że w obecnych czasach polityka zagraniczna musi być oparta na podstawach ekonomicznych. Świat dąży bowiem do tego, aby utrwalać pokój na podstawie ekonomicznego porozumienia.

Po dłuższej dyskusji dalsze obrady nad budżetem odroczono do czwartku.

Tworzenie gabinetu Rzeszy coraz trudniejsze.

Berlin. (PAT.) Sytuacja parlamentarna w rokowaniach o utworzenie nowej koalicji uległa niepomyślnemu zwrotowi. Premjer pruski Braun oświadczył delegacji niemieckiej partji ludowej, że uważa za błędne stawianie kwestji, jeżeli się próbuje związać kwestję składu parlamentu rządu pruskiego z kwestją utworzenia rządu Rzeszy. Rząd pruski stoi na stanowisku, że skład rządu pruskiego, tak samo jak skład rządów poszczególnych innych krajów niemieckich nie może być uzależniony od stosunków parlamentarnych w Rzeszy.

Oświadczenie to, które było kategorycznem odrzuceniem oferty niemieckiej partji ludowej, podziałało w kołach parlamentu jak bomba. Frakcja centrowa sejmu pruskiego udzieliła silnego poparcia stanowisku premjera Brauna i osadziła niemiecką partję ludowką na lodzie.

Partja ludowa odbyła dłuższą naradę. Stoi ona ciągle na stanowisku, że przed ostatecznem utworzeniem wielkiej koalicji w państwie, muszą być dane gwarancje, iż w Prusach nastąpi rekonstrukcja gabinetu na tej samej zasadzie, co w Rzeszy, jeśli nie natychmiast, to w każdym razie w jesieni. Wobec stanowiska rządu pruskiego partji ludowa sądzi, że utworzenia gabinetu nie można się spodziewać w tym tygodniu.

Müller Franken przedłożył stronnictwom, mającym wejść do koalicji rządowej, program, wypracowany na podstawie dotychczasowych narad. Ogólnie sądzą, że program ten stanowi podstawę do porozumienia, omija bowiem te kwestje, co do których nie udało się osiągnąć porozumienia.

Niespodzianka parlamentarna.

Uchwalony przez sejm warszawski budżet wpłynął do senatu, który odesłał go do komisji budżetowej. Tam miano obradować nad tem, w jaki sposób poprawić to wszystko, co sejm pozmieniał w projekcie rządowym. Głównie chodziło o to, by przywrócić skreślony przez sejm fundusz dyspozycyjny ministra spraw wewnętrznych, oraz zmienić uchwałę, na mocy której przyznano urzędnikom 15 procentową podwyżkę.

Przy pierwszej pozycji wchodziła w grę osoba ministra spraw wewnętrznych. Skreślenie funduszu dyspozycyjnego było ze strony sejmu wyrażeniem nieufności do ministra. Tego opozycja nie miała odwagi jasno wypowiedzieć i dlatego nie postawiła jasnego wniosku, wyrażającego brak zaufania do ministra, lecz ograniczyła się do pośredniej drogi, mianowice skreślenia funduszu dyspozycyjnego. Senat, w którym stosunek większości jest nieco odmienny, aniżeli w sejmie, chciał przywrócić ten fundusz itym sposobem zapobiec możliwym komplikacjom. Odpowiednie wnioski zostały też postawione przez blok rządowy.

Druga sprawa — podwyższenie pensyj urzędniczych — ma znaczenie rzeczowe. Sejm, wprowadzając tę podwyżkę, podniósł sztucznie dochody z monopoli. Zachodzi więc obawa, że o ileby obliczenia co do wpływów z monopoli zawiodły, skarb państwa miałby niedobór. Tem samem zachwianą zostałaby równowaga budżetowa, a zatem z takim mozołem przeprowadzona praca sanacyjna i stabilizacyjna, poszłaby na marne. Senat pragnął zapobiec temu i zamierzał odpowiednio zmienić uchwałę sejmu.

Poza innemi zmianami, dokonanemi przez sejm w projekcie rządowym, a nie zawsze odpowiadającemi warunkom położenia gospodarczego państwa, była jeszcze jedna sprawa, co do której senat zamierzał zająć odmienne stanowisko. Jest to demagogiczna uchwała radykałów chłopskich, „upoważniająca“ rząd do udzielania drobnym gospodarstwom rolnym pożyczek do ogólnej wysokości 100 miljonów złotych. Uchwała ta nie była niebezpieczną, bo rząd, o ile nie miałby odpowiednich zapasów, nie musiał korzystać z tego upoważnienia. W każdym razie uchwałę tę mogłyby w danym razie stronnictwa radykalne wyzyskać przeciwko rządowi. Z tych względów wskazane było usunięcie uchwały, nie będącej realną.

Tak przedstawiała się tytuacja, gdy zebrała się senacka komisja budżetowa. Stało się jednak coś zupełnie nieoczekiwanego. Rząd i stronnictwo współpracy z rządem wycofało nagle wszystkie wnioski, zmierzające do zmiany uchwał sejmowych. Komisja zaś uchwaliła zalecić senatowi przyjęcie budżetu w formie, uchwalonej przez sejm. Według opinji kół, stojących blisko rządu, przyczyną tego postępowania senatu jest fakt, że poprawiony budżet musiałby wrócić do sejmu. Gdyby poprawki senackie odrzucono w izbie posłów kwalifikowaną większością głosów (11/20), to Prezydent Rzeczypospolitej musiałby zarządzić ogłoszenie ustawy budżetowej w brzmieniu uchwalonem przez sejm. Uchwała sejmu, odrzucająca poprawki senatu, nakładałaby na rząd obowiązek przedłożenia sejmowi nowego budżetu, a przez ten czas panowałby stan bezbudżetowy. Aby tego uniknąć, rząd wpłynął na senat w kierunku przyjęcia brzmienia sejmowego bez zmian.

W ten sposób została stworzona sytuacja następująca: Rząd otrzyma wprawdzie we właściwym terminie (bo przed 1 lipca) ustawę budżetową, ale w brzmieniu odbiegającem od swojego projektu. Co do tych zmian rząd musi zająć stanowisko wyraźne. Albo je przyjmie, a wtedy cała sprawa wyjdzie na triumf sejmu; — albo je zignoruje, a wtedy będzie rządził wbrew uchwalonemu budżetowi; — albo wreszcie wniesie w jesieni przedłożenia dodat-

kowe celem usunięcia z budżetu tych złośliwości. Zapewne obierze trzecią drogę.

Panuje też opinja, że niespodziewany ten zwrot nastąpił na polecenie marszałka Piłsudskiego, który przyszedłszy do zdrowia, nie chce wdawać się w kompromisy z opozycją, która urządza tylko demonstracje, a nie ma odwagi wystąpić otwarcie. Marszałek nie troszczy się o to, jaki będzie miał budżet, byle go miał. Główną zaś batalję z sejmem rozegra w jesieni, gdy przedłoży wniosek o dodatkowe kredyty, obecnie skreślone i projekt reformy konstytucji.

Do tego czasu obawa zatargu sejmu z rządem nie istnieje.

Przegląd polityczny

Polski bilans handlowy.

Bilans handlowy w maju według obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego wykazał 94 milj zł. deficytu, gdy w kwietniu deficyt wynosił 81 milj. Wartość przywozu przekracza 296 milj. zł. co oznacza wzrost o 30 milj. zł. w porównaniu z kwietniem r. b. i o 14 milj. zł. w porównaniu z majem 1927 r. Wywieziono za 20 milj. zł., a więc o 17 milj. więcej niż w kwietniu br. a o 5 milj. więcej niż w maju br. Na wzrost przywozu wpłynęło ogromne — zwiększenie importu artykułów spożywczych ogółem o 40 milj. zł. w porównaniu z kwietniem, w czem pszenicy przywieziono więcej o 30 milj., żyta o 6 milj. złotych. Spadł przywóz maszyn o 6 milj. Grupy chemicznej o 3 milj. W wywozie zaznaczył się wzrost węgla kamiennego o 3 milj. parafiny o 2 milj. i jaj o 10 milj. złotych.

Minister Zaleski o pokoju z Niemcami.

Minister Zaleski udzielił przedstawicielom prasy warszawskiej dłuższego wywiadu. Omawiając powstający w Niemczech nowy rząd, minister Zaleski wyraził nadzieję, iż projekt Kelloga uważa za bardzo pożyteczny, po wyjaśnieniach zaś udzielonych przez Kelloga, w nocie z dnia 28 kwietnia sprawa przyjęcia jego paktu jest już tylko kwestją formy jaką przyjmą te wyjaśnienia.

Kto domaga się rewizji traktatów nawet na drodze pokojowej, ten pracuje przeciwko pokojowi. Jeśli ktoś ma w ręku gwarancje, zapewniające pokój, ten nie może ich wypuszczać z rąk, nie otrzymawszy w zamian za to innych gwarancyj. Sądząc z hałasu, jaki powstał w prasie niemieckiej, wskutek mowy ministra Zaleskiego w Paryżu, można wnosić, że w Niemczech dążność do utrzymania pokoju wogóle nie istnieje. Ale min. Zaleski nie chce temu wierzyć.

W sprawach stosunku polsko-litewskiego rząd polski oczekuje na kontrpropozycje, które Kowno przedłożyć ma w komisjach bezpieczeństwa i ekonomicznej z końcem czerwca. Jeśli propozycje litewskie będą nie do przyjęcia rząd polski zastanowi się nad tem, co dalej wypadnie mu czynić. W zakończeniu wywiadu minister Zaleski stwierdza, iż jego powrót do kraju przyśpieszony został ze względu na jego lekką niedyspozycję.

Dlaczego senat nie zmienia budżetu?

Wicemarszałek senatu p. Gliwic, udzielił wywiadu, wyjaśniając powody, dla których senat zatwierdzić ma budżet sejmowy bez zmian. P. wicemarszałek senatu stwierdza, iż budżet uchwalony przez sejm tak dalece odbiegał w całym szeregu punktów od preliminarza rządowego, że uważne przerobienie projektu budżetu wymagałoby daleko dłuższego czasu aniżeli okres który komisja senacka ma do rozporządzenia. W tym stanie rzeczy groziłby mógł stan bezbudżetowy, gdyby poprawki senatu nie zostały przez sejm uchwalone przed 1 lipca. Aczkolwiek większość senacka — zdaniem senatora Gliwica uważała uchwalony przez sejm projekt za niedoskonały, jedynem możliwem wyjściem było zatwierdzenie budżetu w brzmieniu, uchwalonem przez sejm.

Prasa polska o nocie rosyjskiej.

Jak donosiliśmy, rząd rosyjski nadesłał do Polski nową notę, żądającą energiczniejszego wystąpienia przeciwko Rosjanom, zamieszkałym w Polsce. Ta nowa, niczem nie uzasadniona pretensja Rosji spotkała się z ostrą krytyką ze strony prasy polskiej. Blisko rządu stojąca „Epoka" pisze, że ta nota należy do serji tych dokumentów dyplomacji sowieckiej, które pisze się specjalnie chyba dla utrudnienia stosunków. W Moskwie nie przeczytano widocznie dość wyraźnie odpowiedzi polskiej z 4 bm. W odpowiedzi tej przecież wyszczególniono wszystkie zarządzenia, poczynione przez rząd polski w stosunku do osób, nadużywających prawa azylu. Rząd sowiecki, pomimo to z góry uprzedza, że „bez nowych poważnych i stanowczych kroków przeciw emigracji nie będzie mógł uważać sprawy za załatwioną w sposób zadowalniający". Przy takiem stawianiu sprawy, korespondencja dyplomatyczna na ten temat, staje się bezprzedmiotową.

Przy tego rodzaju metodzie dyplomatycznej nie można dojść do dobrych sąsiedzkich stosunków.

Znacznie ostrzej przemawia „Głos Prawdy", który pisze;

Powyższa nota p. Cziczerina jest wręcz bezczelna. Opinja polska nie da się zastraszyć grubjańskiemi moskiewskiemi i p. Cziczerin grubo się pomylił, jeśli sądził, iż zdołał użyć jej do wywierania nacisku na rząd, by się upokorzył przed Rosją.

Traktat persko-turecki.

Pomiędzy Turcją a Persją podpisana została umowa, mająca dla stosunków azjatyckich duże znaczenie. Umowa ta jest uzupełnieniem traktatu przyjaźni i neutralności z 22 kwietnia 1926 r.

Artykuł pierwszy przewiduje: Jeżeli jedna ze stron stanie się przedmiotem wrogiej akcji ze strony jednego lub więcej państw, druga strona dążyć będzie wszelkiemi siłami do złagodzenia sytuacji. Gdyby pomimo wysiłków wojna stała się faktem dokonanym, obie strony obowiązane są z uwagą pełną życzliwości zbadać sytuację, w celu znalezienia takiego rozwiązania, które odpowiadałoby wyższym interesom, obu stron.

Artykuł drugi głosi; Obie strony godzą się, aby możliwie najszybciej uregulować warunki wzajemnej, współpracy gospodarczej, a delegaci obu stron ustalą środki i warunki tej współpracy, m. in. w zakresie komunikacji i transportów.

Rosja a Niemcy.

Wynik wyborów w Niemczech dający socjalistom władzę w ręke, wywołał w Rosji poważne zaniepokojenie. Bolszewicy wiedzą, że nienawiść socjalizmu do komunizmu jest większą, aniżeli socjalizmu do nacjonalizmu. Dlatego obawiają się, że socjaliści niemieccy wpłyną na zmianę dotychczasowej polityki niemieckiej względem Rosji, odznaczającej się wielką życzliwością. Starają się więc za pośrednictwem swych dzienników udowodnić Niemcom, że orjentacja dra Wirtha, oparcia polityki niemieckiej o państwa zachodnie, nie przyniosłaby im korzyści. Wszak zachód nie spełnił dotychczas pokładanych przez Niemców, nadziei. Dusi ich o pieniądze, nie daje z powrotem Nadrenji, a teraz nawet Polska występuje z nowemi pretensjami.

W tych warunkach prasa rosyjska doradza Niemcom jedynie zbawienną dla nich drogę, zacieśnienia jeszcze bardziej węzłów z Rosją, rozpoczętych w Rapallo.

Czy socjaliści niemieccy będą mieli na tyle wpływu, by dać wyraz swym poglądom i zdecydować raz wreszcie jasną linję, czy Niemcy chcą iść z Zachodem, czy też dalej siedzieć na dwóch stołkach, chowając w duszy zdradzieckie „do odwetu? Przyszłość okaże. Obawy Rosji i jej umizgi pod adresem Niemiec są jednak charakterystyczne.

Jak dyktator hiszpański określa sytuację?

Generał Primo de Rivera ogłasza w dzienniku „El Debate" oświadczenia, w których odpowiada na artykuł tegoż dziennika w sprawie sytuacji politycznej. Premjer podkreśla, że gabinety nie reprezentują partji, lecz są wyłącznie wyrazem swobodnej i bezstronnej opinji publicznej. Primo de Rivera uważa, że dopóki przez wybory powszechne naród nie udzieli swej absolucji ludziom, którzy wchodzili w skład rządów do września 1923 roku, gabinety, utworzone przez tych ludzi, nie powinny być odtwarzane, skoro istotą rewolucji z 10 września 1923 r. było właśnie dążenie do wyeliminowania i rozbicia organizmów, działających poprzednio. Każde inne działanie było zdradą rewolucji wrześniowej. To też rewolucja musi jeszcze parę lat rządzić, aby dokonać rozpoczętego dzieła. Premjer zaznacza, że Unja patrjotyczna nie jest bynajmniej partją polityczną. Partje mogą przygotować się do okresu, poprzedzającego powszechne wybory do pierwszego parlamentu, do okresu, w którym dla każdego łatwem będzie prowadzenie swobodnie propagandy. Jednakże partje te powinny przygotować konkretne programy, zawierające nawet określenie ich koncepcji prawodawczej oraz ich planów rządowych. Chcę przez to powiedzieć, kończy premjer, że obecna chwila nadaje się do pracy akademickiej i do pracy w gabinetach, a nie jest odpowiednią dla wieców i innych sposobów propagandy.

ZYGMUNT KRASIŃSKI.

MŚCIWY KARZEŁ

i

MASŁAW KSIĄŻĘ MAZOWIECKI.

3) —O— (Ciąg dalszy).

— Ciszej, ciszej! — odparł karzeł — niepotrzebnie gniewem się unosisz, budzisz te trupy; są to nieszczęśliwe ofiary Joanny z Gozdawy; ale czas już położyć koniec okrucieństwom; dziś Joanna z rąk twoich śmierć zasłużoną odebrać powinna. Dowiedz się!... że za kilka chwil, za godzinę może... Zbisława grób tu znajdzie dla siebie.

— Coś wyrzekł — krzyknął Jordan — przebóg! byżże to może?... lećmy... spieszmy na pomoc — i pociągnął silnie za sobą karła.

— Wstrzymaj się, niebaczny! jeszcze dość czasu, wstrzymaj się! — powtarzam, pod utratą życia przysięgam, że ocalisz Zbisławę, tylko się wstrzymaj! jeśli pragniesz jej życia, nie czas jeszcze spieszyć z pomocą; zostań tu raczej i słuchaj mojej powieści, niedługo trwać będzie.

Wahał się jeszcze Jordan, dręczony niepewnością, co miał przedsięwziąć, ale nareszcie zaufał przysięgom karła i postanowił czekać sposobnej chwili ocalenia Zbisławy.

I usiadł karzeł wśród trupów, a rycerz stał przed nim, zmuszony słuchać przewodnika, ale twarz jego i spojrzenie płonęły całym ogniem wewnętrznej niecierpliwości.

III.

Umarł Mirosław z Gozdawy — zaczął Gonda z szyderskim uśmiechem — a jego trumnę, okrytą napisami i ozdobami pychy światowej, wpuszczono do grobu naddziadów. Została po nim młoda Joanna, można i bogata pani, ale okrutne jej serce raczej pod żelaznym pancerzem niźli pod rąbkiem niewieściego stroju bić by powinno. Świat nie miał zuchwalszej kobiety, czyny jej mnie samego często zadziwiały, nieraz nawet uwielbiać ją musiałem. Wzgardzony, lubiłem mścić się na rodzie ludzkim, to też wkrótce ofiary Joanny stały się mojemi. Ale zbliża się już czas i dla niej, chwil kilka, a wzgarda Gondy pomszczoną zostanie.

Wdzięki pani tego zamku mało równych zapewne liczą na świecie, a przecież nie zdobiły one przed laty Joanny; nie zbywało jej zaprawdę na kształtności rysów i wspaniałości postawy, ale płeć twarzy nadzwyczaj śniada niweczyła całą piękność. Lubiła potężna pani zgromadzać do domu swojego młode dziewice.

W gronie tych znajdowała się Elżbieta, osierocona córka po wsławionym orężem Czehrynie z Hadzian. Czarowne jej wdzięki wielbiła cała okolica; zazdrośnem na to spoglądała okiem Joanna i przysięła jej myśl piekielna sprzątnąć ze świata Elżbietę. Ja wezwany byłem do spełnienia tych zamiarów. Ułożono daleką podróż, Elżbieta towarzyszyła swej pani. Na pierwszym noclegu zwiazano dziewicę i sama Joanna męczyła ją różnymi sposobami. Wtem kropla krwi padła na jej twarz śniadą. Joanna, zbliżywszy się do srebrnego zwierciadła, obmywać ją zaczęła i zaraz potem spostrzegłem dziwny rodzaj radości i zadowolenia w jej okrutnem spojrzeniu. Skinęła na mnie ręką, a zbliżywszy się, z niemałem zadumieniem ujrzałem, że miejsce, skąd krew otarła, bieliło się jak śnieg na górach. Joanna spojrzała na mój sztylet, lecz nim jeszcze słowo wyrzec mogła, już Elżbieta u nóg moich bez duszy leżała. Na ten widok całe wnętrze moje zadrżało, przecież wkrótce trwoga ustąpiła dzikiej radości. Przed chwilą z pogardą spoglądała Elżbieta na obrzydłego karła, teraz martwa jej postać u nóg moich leżała. O! ty zapewnie nie pojmujesz mojego uniesienia, ty nie jesteś karłem, ciebie świat nie odepchnął, ciebie przyrodzenie z łona swojego nie odtrąciło. Skorom cios śmiertelny zadał Elżbiecie, Joanna rzuciła się na ciało dziewczyny i w ciepłej krwi twarz swoją myła. Trzeba było widzieć jej radość, gdy zbliżywszy się do zwierciadła, nadzwyczajną białość płci ujrzała, ścisnęła mię za rękę i odtąd złoto i łaski sypały się na karła.

Niedługo potem, Joanna namiętnie pokochała Masława, książe na Mazowszu, a wtenczas często już trzeba było powtarzać zbrodnicze kąpiele. Ginęły dziewice jedna po drugiej, a dzisiaj Zbisława ma polędz!...

Na te słowa zadrżał młodzieniec, a karzeł porywając go za rękę:

— Teraz czas i godzina zemsty — rzekł złośliwym głosem; — wyprowadzę cię, kiedy już twoja kochanke będą chcieli zamordować, szabla ją twoja uwolni; lecz przysięgnij mi wprzódy, że natychmiast zaprowadzisz ją do sali biesiadniczej i rzecz całą Masławowi opowiesz. Wysłucha cię ochoczo, bo już oddawna pragnie zguby Joanny, aby jej państwem zawładnął.

— Przysięgam! — rzekł rycerz stłumionym głosem — bo zimno śmiertelne po żyłach się jego rozlało i siły osłabły. Otoczony śmiercią, zagrożony zgubą najdroższej sercu swemu istoty, musiał słuchać zbrodniarza i wolę jego wypełniać. Czuł całą okropność swojego położenia, ale pamięć Zbisławy przemagała wszystko i dobywszy miecza, poszedł za karłem.

— Wiem dobrze — rzekł ostatni — że śmierć Joanny będzie zagubą i mojego życia, że z nią razem odbiorę zasłużoną karę, ale i ta myśl, straszliwa innym, mnie radością dojmuje, już mi świat obrzydł i życie obmierzło, nie potrafią sroższych wymyślić męczarni.

Wtem nagle zatrzymawszy się Gonda przy ścianie żadnego wejścia niemającej:

— Teraz działajmy! — zawołał — i pchnął gwóźdź silnie, odskoczyły małe drzwiczki, schody się ukazały a Gonda wbiegając na nie:

— Wybijaj pierwsze drzwi, które napotkasz — rzekł do Jordana.

Już drzwi wybił Jordan i kilka trupów leżało u stóp jego, na ramieniu zemdlona opierała się Zbisława. Ocalił ją w chwili, kiedy już miała upaść pod ciosem zbrodniczego sztyletu.

— A teraz, przysięga! — rzekł karzeł.

— Wypełnię ją! — odparł z wściekłością Jordan — i porwawszy kochankę, biegł przez długi ciąg komnat, aż nakoniec wszedł do sali, gdzie huczna odbywała się biesiada. (Dokończenia nastąpi).

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Piątek 22 czerwca

Św. Paulina, biskupa * 353 † 431.

Św. Flawjusza Klemensa, konsularjusza męczennika.

Sw. Innocentego V, papieża

SŁOW.: BRONIWÓJ.

Jest-li serce twoje proste, jako serce moje z sercem Twojem? (IV. król. X. 15).

Zdania: Krzyż wbity na Golgocie, tego nie wybawi, kto sam na sercu swojem krzyża nie wystawi.

Oświata bez religji, wyhoduje tylko złodziei i bandytów.

Kalendarz astronomiczny: Słońce wsch. o godz. 3.23, zach. o godz. 20.08. — Księżyc wsch. o godz. 8.28, zach. o godz. 23.38.

Długość dnia wynosi 16 godzin 45 min.

Zmiany powietrza przed 100 laty: pięknie i gorąco. Jutro: dżdżysto.

— **Koniec czerwca ma być zimny.** Po bardzo krótkim okresie upałów, przyszło znowu obniżenie temperatury. Mamy obecnie dni tak chłodne, jak gdybyśmy nie stali już u wrót lipca, lecz jakby to był dopiero początek wiosny. Bez płaszcza niepodobna wyjść na ulicę, a wieczory są chłodne.

Według ostatnich przepowiedni meteorologicznych, koniec czerwca w całej Europie środkowej ma się zaznaczyć niską temperaturą na skutek wtargnięcia prądu powietrza polarnego. Z niektórych krajów środkowej Europy donoszą, że w okolicach górskich temperatura spadła znowu poniżej zera. W najbliższym czasie nie należy oczekiwać zmiany na lepsze, ponieważ spodziewany jest wiatr północno-zachodni.

— **Nowa ustawa o więziennictwie.** Min. sprawiedliwości ukończyło pracę nad przygotowaniem przepisów wykonawczych do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o więziennictwie.

Przepisy uwzględniają specjalne regulaminy dla więźniów politycznych i kryminalnych, normują one szczegółowo sprawę obchodzenia się z więźniami, konwojowania więźniów, widzenia się z więźniami itp.

Przepisy wykonawcze do ustawy o więziennictwie wydane zostaną w początkach m. lipca br.

Województwo śląskie

* **Pod uwagę.** Piszą nam: Zwraca się uwagę, że zapowiedziane przez ulotki i „Gazetę Robotniczą“ w sali „Polonia“ dawniej „Tivoli“ w Katowicach odczyty na temat „Fotodrama Stworzenia“ nie wychodzą z tolickiemu tak zw. Badaczy Pisma św.
tolckiemu tak zw. Badaczy Pisma św.

W odczycie afiszowanym jako „naukowo opracowane dzieło“ mają być jako jeden z punktów omówione rzekome „cuda zawarte w Wielkiej Piramidzie“. Otóż według tej nauki ma jedna z piramid odkrytych posiadać chronologię przyszłych wydarzeń świata. Jak twierdzą piramida ta nie jest żadnym grobem, lecz stworzoną z natchnienia Bożego orędziem do ludów świata, które posiadają „klucz do niego“ a tak zwany“ cal piramidy“ ma być pięćsetmiljonową częścią osi ziemskiej.

Nowoczesna teorja piramidy pochodzi z r. 1837, ale dopiero w 1865 r. wypowiedziano pogląd, że korytarze wewnątrz piramidy są pewnego rodzaju chronologją proroczą na podstawie pewnej miary dla każdego roku i że wielka galerja symbolizuje erę chrześcjańską. Utrzymują dalej, że 95% tych dat, wyrytych wśród owych matematycznych symbolów ma jakoby sprawdzać się. W takim razie od 4 sierpnia 1914 r. znajdowalibyśmy się w „epoce chaosu“, który zamyka erę chrześcijańską; epoka ta ma się skończyć 16 września 1936 r. Od 11 listopada 1918 r. do 29 maja 1928 miało być w piramidzie uwidocznione pewne uspokojenie się chaosu, teraz jednak przyjdą ostatnie tarapaty. Okres ten niekoniecznie ma być związany z wojną, ale możliwość jej wybuchu tu lub gdzieindziej w czasie nadchodzącego ośmiolecia brana jest przez niektórych „proroków“ pod uwagę.

W „Times“ jeden z najbardziej znanych badaczy piramid stwierdza, że we wszystkich swoich poszukiwaniach nie znalazł najmniejszej podstawy do tych rojeń fantastycznych. Jestto jednak znamienne dla ducha naszych dni, że od chwili zakończenia wojny tak bardzo szerzą się przepowiednie o końcu świata i że zawsze znajdują wierzących wśród mas społecznych.

Raz jeszcze spotykamy się z potwierdzeniem prawdy, że ludzie nieposiadający wiary religijnej, z niezwykłą łatwością idą na lep wszelkich „przepowiedni“, „proroctw“, choćby najfantastyczniejszych. Ludzie, którzy tracą wiarę, muszą ją zastąpić choćby przez zabobony i przesądy.

Taksamo i inne dociekania sekty „Badaczy Pisma św.“ są zupełnie dowolne, na żadnej naukowej podstawie nie oparte. — Szkoda grosze wyrzucać na te pisemka, które przy wstępie na odczyt sprzedawają, a które roją się od fantastycznych twierdzeń o epokach i królewstwach świata. **Każdy katolik w rzeczach wiary stosuje się jedynie do nieomylnych wyjaśnień najwyższej władzy kościelnej — a nie sekciarskich bałamutnych dociekań.**

* **Rada Wojewódzka uchwaliła zakupienie 4 statków morskich.** Rada Wojewódzka uchwaliła na ostatniem posiedzeniu projekt ustawy w sprawie zakupu z funduszów Skarbu Śląskiego 4 statków morskich dla przedsiębiorstwa państwowego „Żegluga Polska“. Pozatem uchwaliła Rada projekt noweli do ustawy o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonarjuszów śląskich oraz odszkodowanie za grunta, które mają być wywłaszczone pod budowę wąskotorowej kolei państwowej, na linji: huta Kunegundy i kopalnia Wujek.

* **Kolonje letnie Polskiego Czerwonego Krzyża!** W sobotę 23 czerwca wyjeżdżają na kolonje letnie do Rymanowa dzieci z Katowic, Roździenia, Siemianowic, Wełnowca i dzieci, które otrzymały specjalne zawiadomienia. Zbiórka w Katowicach w biurze Czerwonego Krzyża przy ul. Andrzeja 9 o godzinie 16-tej (czwartej po południu).

* **Zlot sokolstwa dzielnicy śląskiej.** Sokolstwo dzielnicy śląskiej urządza w dniu 29 i 30 czerwca i 1 lipca br. na stadjonie w Królewskiej Hucie trzeci zlot dzielnicowy. Program zlotu jest następujący:

Zawody sokolstwa w piątek 29 czerwca b. r. na stadjonie, mianowicie: zawody lekkoatletyczne sokołów, zawody w pływaniu sokołów i sokolic, zawody na przyrządach w sali gimnastycznej.

Zlot młodzieży sokolej w sobotę 30 czerwca br. na stadjonie w następującym porządku: O godz. 8.30 Msza św. w kościele parafjalnym w Chorzowie; o godz. 10 próby ćwiczeń zlotowych młodzieży; o godz. 14 ćwiczenia publiczne.

Zlot sokolstwa. W sobotę 30 czerwca o godz. 20.30 w sali Hrabia Reden w Król. Hucie uroczysta akademja urozmaicona śpiewami, referatem i popisami gimnastycznemi. W przerwach przygrywać będzie orkiestra Skarbofermu. — W niedzielę 1-go lipca o godzinie 7 próby ćwiczeń. O godz. 11 polowa Msza św. w parku Redena. Następnie złożenie wieńców na płycie „Nieznanego Żołnierza“ i na pomniku „Powstańca“ oraz uroczysty pochód ulicami miasta i defilada. O godz. 15 ćwiczenia publiczne.

* **Ceny ziemi na Śląsku.** Rząd polecił zbadać okręgowej komisji ziemskiej ceny ziemi na Śląsku i czy są wygórowane. Komisja ziemska stwierdziła, że ceny ziemi w województwie śląskiem wynoszą od 1600 do 4300 złotych za morgę magdeburską.

* **Otwarcie wystawy malarskiej.** We środę dokonał naczelnik Wydziału Oświecenia Publicznego, dr. Ręgorowicz otwarcia wystawy okrężnej malarstwa, rzeźby, grafiki i zdobnictwa, urządzonej przez komitet wystaw okrężnych przy Polskiem Towarzystwie Artystycznem. Wystawa mieści się w hali wystawowej przy Parku Kościuszki. Udział w niej biorą artyści z całej Polski, którzy dostarczyli 340 dzieł sztuki. Objazd wystawy rozpoczął się od Katowic, skąd wyruszy ona do Bielska i Cieszyna. Dalsza marszruta obejmuje Małopolskę i Kieleckie. Wystawa daje pogląd na rozwój malarstwa polskiego w obecnej chwili, obejmując prace artystów całej Polski.

* **Układy zarobkowe na Śląsku.** Jeszcze 15-go czerwca b. r. związki zawodowe wypowiedziały od 1 lipca dotychczasową umowę zarobkową w przemyśle górniczym. Żądania ze strony pracobiorców będą wysunięte podczas układów z pracodawcami.

W sobotę, dnia 23 czerwca w sejmie śląskim w Katowicach odbędzie się posiedzenie komisji rozjemczej w sprawie żądania robotników, zajętych w hutach metalowych, podwyższenia zarobków o 25 procent. Zaś dnia 21 bm. odbędzie się posiedzenie komisji rozjemczej w sprawie żądań robotników zajętych w hutach żelaznych.

Z Katowickiego.

Katowice. (Osobiste). Podinspektor p. Stanisław Ryczkowski został mianowany naczelnikiem wydziału bezpieczeństwa przy województwie śląskiem.

— (Z targu końskiego). Na ostatnim targu końskim, na który spędzono tylko około 80 koni, żądano za konia roboczego 200—500 zł, za lepsze zaś 500 do 1400 zł.

— (Instytut pedagogiczny dla województwa śląskiego). Onegdaj odbyło się w Katowicach zebranie konstytucyjne delegatów Związku nauczycieli i profesorów, oraz przedstawicieli szkolnictwa zawodowego i średniego z całego Śląska, w liczbie 250 osób, celem założenia instytutu pedagogicznego województwa śląskiego. Zebranie zagaił prezes inż. Rożnowski, poczem zjazd witał wizytator Wysocki imieniem oświecenia, a następnie dyrektor Czernichowski wygłosił referat o celach, zadaniach i zakresie pracy przyszłego Instytutu pedagogicznego. Głównym celem tego instytutu będzie kształcenie nauczycielstwa pod względem pedagogicznym, badania i doświadczenia pedagogiczne, kształcenie psychologów szkolnych, urządzenie wzorowej — szkoły ćwiczeń, wykłady z zakresu pedagogiki, lekcje pokazowe, wydawnictwa, kursa pedagogiczne, naukowa praca pedagogiczna, itd. Następnie mowca przedstawił zebranym projekt statutu nowej organizacji. Po obszernej dyskusji przedłożono statut przyjęto z poprawkami, poczem wybrano tymczasowy zarząd Instytutu, który uruchomi nowe towarzystwo. Prezesem wybrano dyr. Czernichowskiego, do zarządu weszli pp.; Syska, p. Obiegłowa, dyr. Śniehota, Janocha, Rożnowski, dr. Francic, dyr. Londoński, insp. Ranoszek, Kłapa, ks. Milik i Gniza. Następnie wybrano zastępców członków zarządu, komisję rozjemczą i rewizyjną. Wysokość wkładek dla członków ustalono na 50 groszy miesięcznie.

Mysłowice. (Świętówki). Na kopalni mysłowickiej zapasy węgla na hałdach przybrały tak wielkie rozmiary, że zarząd kopalni zaprowadził świętówki. W miesiącu maju było niemniej jak 8 świętówek, czyli, że załoga pracowała tylko 18 szycht. Nic zatem dziwnego, że wśród załogi panuje niezadowolenie. Zarobki w górnictwie są liche a tu robotnicy nie mogą pracować nawet wszystkich szycht.

Katowice-Ligota. (Walne zebranie komitetu miejscowego T. C. L.) odbyło się w ubiegłą niedzielę, dnia 17 bm. przy licznym udziale członków i gości. Zebranie zagaił prezes komitetu p. Niewiadomski, poczem sprawozdanie osobne zdał p. inżynier Bednarski. Jak z przedłożonego sprawozdania wynika, zdołano dzięki subwencji i wytężonej pracy komitetu powiększyć bibljotekę od ubiegłego roku o przeszło 700 książek, dając tem możność do osiągnięcia większej liczby czytelników i wypożyczeń, a do czego przyczyniło się również zaprowadzenie w bibljotece nowych katalogów dla 1500 książek, których sporządzenia podjęło się w wolnych od pracy godzinach miejscowe grono nauczycielskie w osobach: pp. Gesinżanki, Motołówny, Boguszówny, p. Klimki i Pajora. W końcu p. inżynier Bednarski nadmieniając, że bibljoteka licząca 1500 tomów ma obecnie 253 czytelników, którzy wypożyczyli w ciągu roku 4048 książek, zwrócił się do obecnych z gorącym apelem, by jak najliczniej korzystali z bibljoteki i zapisywali się na członków. Dowodem uznania zaufania dla dotychczasowego zarządu było wybranie tegoż na nowy rok w następującym składzie: p. Niewiadomski jako prezes, p. inżynier Bednarski jako sekretarz, p. Gałąska jako skarbnik, i p. Klimek jako bibljotekarz.

Kochłowice w Katowickiem. (Uroczystość szkolna). W niedzielę, dnia 17 czerwca odbyła się tu uroczystość poświęcenia sztandaru szkoły II., ufundowanego z okazji 25-lecia istnienia szkoły. O godz. 7.30 zebrała się na podwórzu szkolnem dziatwa szkolna, rodzice i miejscowe towarzystwa ze sztandarami. O godzinie 8 wyruszył olbrzymi pochód do miejscowego kościoła, gdzie aktu poświęcenia dokonał ks. proboszcz Szulc. Po nabożeństwie wyruszył pochód do budynku szkolnego, gdzie odbył się akt wbijania gwoździ i wpisywania do księgi pamiątkowej. W czasie wbijania gwoździ śpiewał chór Tow. śpiewu „Harmonja“.

Szopienice w Katowickiem. (Wizytacja w hutach). Komisarz demobilizacyjny przeprowadził onegdaj w hutach w Szopienicach i Roździeniu, należących do spółki akcyjnej Giesche, celem stwierdzenia czy wszyscy robotnicy w myśl rozporządzenia ministerstwa pracy i opieki społecznej zostali przeprowadzeni na ośmiogodzinny dzień pracy. Stwierdzone drobne zatargi między załogą a dyrekcją hut zostały na miejscu zażegnane.

Bielszowice w Katowickiem. (Srebrny jubileusz kapłaństwa). W środę, dnia 20-go czerwca b. r. miejscowy proboszcz ks. Buschmann obchodził srebrny jubileusz swego kapłaństwa.

Bytków w Katowickiem. (Słuszna skarga mieszkańców.) Ludność gminy Bytków już od dziesięciu lat stara się, by gminę przyłączono do obwodu urzędu okręgowego w Michałkowicach. W roku 1918 sprawa była już na najlepszej drodze, władze niemieckie bowiem przyznały słuszność gminiakom. Czekano jeszcze tylko na ostatnie słowo, które miał przemówić rząd w Opolu. Rejencja w Opolu sprawy jednak nie zadecydowała i od tej pory stara połączka trwa dalej. W dalszym ciągu musi ludność Bytkowa przebywać uciążliwą drogę do Wełnowca w każdej sprawie odnoszącej się do urzędu okręgowego. Jest to 4 klm. drogi, która w czasie zimy jest nie do przebycia. Czy nareszcie władze zajmą się tą palącą sprawą, ku zadowoleniu mieszkańców gminy Bytków?

Z Świętochłowickiego.

Król. Huta. (Pomnik poety - kowala). Najstarsze na Śląsku towarzystwo polskie „Kółko Towarzyskie w Królewskiej Hucie“, założone przez Karola Miarkę i Juljusza Ligonia do dziś istniejące, wystąpiło z projektem postawienia pomnika J. Ligoniowi, kowalowi, jednemu z pierwszych działaczy narodowych na Śląsku, oraz poecie, którego wiersze podnosiły na duchu gnębioną ludność polską. W dniu 29 listopada 1929 r. przypada 40 rocznica zgonu Juljusza Ligonia. W dniu tym ma się odbyć odsłonięcie pomnika wielkiego patrjoty poety-kowala.

— (Pięćdziesiątlecie cechu krawieckiego). Przymusowy cech krawców i kuśnierzy w Król. Hucie obchodzi w bieżącym roku pięćdziesiątlecie swego istnienia. Uroczystość jubileuszowa odbędzie się 1-go lipca br. w połączeniu z uroczystością poświęcenia sztandaru cechowego. Program przewiduje rano o godzinie 10-tej uroczyste, nabożeństwo w kościele św. Barbary, gdzie odbędzie się poświęcenie sztandaru, po nabożeństwie złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza, następnie wspólny obiad w hotelu Redena. Po południu pochód na Górę Redena na koncert, wieczorem zaś zabawy z tańcami.

— (O podręczniki dla dziatwy szkolnej). Onegdaj w powszechnej szkole nr. 7 odbyło się zebranie rodzicielskie, w którem wzięło udział przeszło 200 osób. Kierownik szkoły p. Sowiński przedstawił uciążliwe warunki pracy w szkole, a szczególnie podkreślił, że dziatwie brak podręczników szkolnych. Na koniec zebrania uchwalono zwrócić się do magistratu Spółki Brackiej i do Wydziału oświecenia publicznego z prośbą o wyznaczenie pewnych kwot na zakup podręczników szkolnych dla dzieci.

Nowy Bytom w Świętochłowickiem. (Wystawa prac szkolnych). Szkoła I. im. Tad. Kościuszki urządza wystawę robót ręcznych i kobiecych w dniu 23, 24 i 25 czerwca b. r. Jest to szósta z rzędu wystawa od 1922 roku. Ze względu na praktyczną wartość tego działu prac szkolnych i w celu zainteresowania społeczeństwa tą tak aktualną sprawą, kierownictwo szkoły zaprasza niniejszem na zwiedzenie wystawy tych wszystkich, którzy interesują się życiem i pracą dziatwy szkolnej i życzą szkole polskiej najwyższego rozwoju.

Z Pszczyńskiego.

Mikołów w Pszczyńskiem. (VII. zjazd śpiewaków okręgu mikołowskiego) odbył się w niedzielę, dnia 17 czerwca 1928 w Mikołowie. Rano o godz. 8 zebrały się drużyny śpiewacze w ogrodzie Hotelu Polskiego, gdzie odbyła się wspólna próba pieśni zjazdowych, poczem wyruszono w pochodzie do kościoła na nabożeństwo, z orkiestrą na czele. W zjeździe brały udział następujące koła śpiewacze: Słowiczek-Kostuchna, Echo - Górne Łaziska, Słowik - Ochojec, Jutrzenka - Piotrowice, im. Sienkiewicza - Mokre, Echo - Śmiłowice, Harmonia - Mikołów, im. Nowowiejskiego - Kamionka. Dzwon - Orzesze, Chór męski - Podlesie, im. Chopina - Górne Łaziska i Lutnia Mikołów. Pieśni religijne podczas nabożeństwa wykonały wspólne chóry męskie pod batutą p. Stuska. Po nabożeństwkie ruszono pochodem na rynek, gdzie chóry śpiewacze ustawiły się na w tem celu zbudowanej i przystrojonej estradzie. Otwarcia zjazdu dokonał prezes okręgu drh. Ligoń, witając obecnych przedstawicieli władz oraz przybyłe na zjazd stowarzyszenia i publiczność. W imieniu władzy powiatowej witał zjazd wicestarosta p. dr. Ries, w imieniu miasta Mikołowa p. burmistrz Koj. Następnie odśpiewały wspólne chóry pod batutą dyrygenta okręgu p. Stuśka po dwie pieśni na chór mieszany i męski. Odśpiewaniem Roty zakończono I. część zjazdu, poczem nastąpiła przerwa obiadowa. Po południu o godz. 16 rozpoczęto popisy konkursowe w sali Hotelu Polskiego, w których występowało 8 chórów mieszanych i 3 męskie, pozatem chóry męskie śpiewały po dwie pieśni poza konkursem. Jurę zjazdową stanowili: pp. prof. Wójcikiewicz, prof. Sachse i Bieniosek. Wynik popisów ogłosił wiceprezes Związku p. Kowalczyk. Chóry mieszane osiągły punktów: w grupie II Harmonia - Mikołów 75, Słowiczek - Kostuchna 51, w grupie III Echo - Górne Łaziska 56, Jutrzenka Piotrowice 55, im. Nowowiejskiego - Kamionka 50, Ech - Śmiłowice 42, Sienkiewicz - Mokre 41, Słowik - Ochojec 38. Chóry męskie osiągły w grupie II Lutnia - Mikołów 62, w grupie III Dzwon Orzesze 61, im. Chopina - Górne Łaziska 39. Udział publiczności w uroczystości na rynku był bardzo liczny, natomiast pierwsze rzędy krzeseł w sali podczas popisów świeciły pustkami. Wieczorem odbyła się zabawa dla drużyn śpiewaczych, która przy bardzo miłym nastroju przeciągła się do późnej nocy. Z uznaniem należy stwierdzić, że chóry okręgu uczyniły wszystko, aby zjazd miał charakter prawdziwego święta pieśni. Oby i społeczeństwo zdołało uznać ważność pracy kół śpiewaczych i przyczyniło się do podwojenia szeregów siewców pieśni.

Góra w Pszczyńskiem. (Pożar.) W nocy na 19 bm. około godz. 1 wybuchł w budynku mieszkalnym Franciszka Ulczoka pożar, który zniszczył doszczętnie cały budynek. Szkoda wyrządzona przez pożar wynosi około 2000 złotych. Jak z dochodzeń wynika, pożar powstał wskutek podpalenia. Dochodzenia za sprawcą w toku.

Z Rybnickiego.

Głożyny w Rybnickiem. (Pożar.) Dnia 16 czerwca o godzinie 12.30 wybuchł pożar w domu Wincentego Plachy, którego dach słomiany uległ zupełnemu zniszczeniu. Szkoda wynosi około 6000 złotych. Przyczyną pożaru było wadliwe urządzenie komina.

Krzyżkowice w Rybnickiem. (Pożar.) Dnia 16 czerwca o godzinie 1 wybuchł pożar w domostwie Józefa Grzegorczyka, które spaliło się doszczętnie. Przyczyny pożaru narazie nie zdołano ustalić.

Z Lublinieckiego.

Lubliniec. (Aresztowanie złodziejki sklepowej). W składzie manufaktury Urbańczyka przytrzymano niejaką Prandziochową z Kaliny, w chwili, gdy usiłowała przywłaszczyć sobie kawałek towaru. Złodziejkę oddano w ręce policji, która odstawiła ją do sądu. W związku z aresztowaniem przeprowadzono rewizję w mieszkaniu aresztowanej, przyczem stwierdzono, że już od dłuższego czasu uprawia ona kradzieże po sklepach. Znaleziono bowiem u niej cały magazyn towarów pochodzących z kradzieży.

Łagiewniki Wielkie w Lublinieckiem. (Chcą sprzedać i wywieźć stary kościół. Gmina nasza posiada starożytny kościółek, który w ciągu wieków uległ częściowemu zniszczeniu. Gdyby go jednak odnowiono i naprawiono, przetrwałby jeszcze kilka pokoleń. Tymczasem słychać, że istnieje projekt sprzedania tego starego zabytku i wywiezienia go na inne miejsce. My obywatele gminy energicznie protestujemy przeciwko temu i mamy nadzieję, że władze nasze nie dopuszczą do odebrania nam świątyni.

Z całej Polski.

Warszawa. (Okradzenie ministra). Minister robót publicznych J. Moraczewski okradziony został w swojem mieszkaniu w Sulejówku. Zabrano mu płaszcz gumowy oraz znajdujący się w nim portfel z 1300 zł., książeczkę PKO. i inne przedmioty.

— (Odsłonięcie pomnika Traugutta). W niedzielę 17-go bm. w Świsłoczy odbyła się podniosła uroczystość odsłonięcia pomnika bohatera narodowego powstania 1863 r., Romualda Traugutta. Po odprawieniu mszy polowej przez ks. biskupa Michalskiego, podniosłe kazanie wygłosił ks. biskup Bandurski, poczem zebrani udali się pod pomnik, po którego uroczystem odsłonięciu przemówił w imieniu Prezydenta Rzplitej gen. Fabrycy. Rząd reprezentował minister rolnictwa Niezabytowski. Uroczystość zakończyła się defiladą oddziałów wojskowych i przysposobienia wojsk.

Brzeźno w Wielkopolsce. (Morderstwo). W nocy na 15 bm. dokonano morderstwa na drodze Gutów—Brzeźno pow. średzki na osobie handlarza Marcina Fernasa z Brzeźna. Po dokonanem morderstwie sprawcy upozorowali nieszczęśliwy wypadek, zanieśli trupa na tor kolejowy, gdzie został przez pociąg rozjechany. Policja wdrożyła energiczne śledztwo, w celu wykrycia sprawców.

Białystok. (Cała wieś pastwą płomieni). We wsi Mołozowo wybuchł w stodole gospodarza Piotra Małoświata pożar, który przerzucił się na inne domy i spowodował, że cała prawie wieś zgorzała. Ofiarą płomieni padło 52 domów i tyleż stodół, obór itp. Powodem pożaru było palenie papierosa w stodole. Straty przekraczają półtora miljona złotych.

Łuck. (26 domów mieszkalnych i 14 stodół pastwą ognia.) W nocy na 14 b. m. we wsi Mały Stydyń powiatu kostopolskiego, wybuchł z nieustalonej dotychczas przyczyny groźny pożar, który zniszczył doszczętnie 26 domów mieszkalnych i 14 stodół wraz z martwym inwentarzem. Podczas akcji ratunkowej kilka osób doznało ciężkich poparzeń. Straty wynoszą ponad 120 tysięcy złotych. Tejże samej nocy wybuchł pożar w drugiej miejscowości powiatu kostopolskiego, a mianowicie we wsi Złotolimie, niszcząc zupełnie cztery gospodarstwa. Przyczyna tego pożaru również niewiadoma.

Wilno. (Dwie ofiary wściekłego byka.) We wsi Waguniszki pod Wilnem zdarzył się okropny wypadek, który spowodował śmierć dwojga osób. W godzinach wieczornych z pośród trzody bydła wypadł nagle rozjuszony byk i rzucił się na jednego z włościan. Nieszczęśliwy człowiek poniósł śmierć na miejscu, przebity na wylot rogami rozwścieczonego zwierzęcia. Przerażeni wieśniacy, widząc okropną scenę, rzucili się w popłochu do ucieczki. Przy końcu wioski rozszalały byk dopadł dziewczynę i również przeszył ją rogami. Dziewczyna zmarła wkrótce po strasznych mękach. Po pewnym czasie udało się wreszcie kilkoma strzałami zabić okropne zwierzę. Przyczyną nieszczęśliwego wypadku był atak wścieklizny.

Puławy. (71 budynków poszło z dymem.) W nocy na poniedziałek, wybuchł groźny pożar w Baranowie, powiatu puławskiego, gdzie spłonęło 25 budynków mieszkalnych i 46 gospodarczych. Podczas pożaru zginęły trzy osoby. Straty olbrzymie.

Giełda pieniężna i towarowa.

Warszawska giełda zbożowa
z dnia 19 czerwca 1928 r.

Żyto 50.00—50.50. Pszenica 57—58. Owies 50—52. Jęczmień browarowy 51—52. Jęczmień na kaszę 47—48. Osucie rżane 33.50—34.00. Osucie pszeniczne 30—32. Reszta notowań bez zmiany. Usposobienie spokojne, obroty małe.

* **Katowickie ceny ziemiopłodów** z dnia 20 czerwca 1928 r. Płacono za 100 kilogramów franko stacja wojewódzka w walucie złotowej: Pszenica 50—52. Żyto 50 do 52. Owies 47—48. Makuch lniany 54—56. Osucie pszeniczne 31—32. Osucie rżane 35—36. Tendencja słaba.

Katowickie kursy bankowe
w dniu 20 czerwca 1928 r.

Płacono: za 100 złotych 46.83 marek niemieckich; za 100 marek niemieckich 213.50 złotych; za dolara amerykańskiego 8.91 złotych; za 100 franków szwajcarskich 172.65 złotych.

Waluty zagraniczne na giełdzie warszawskiej
w dniu 19 czerwca 1928 r.

Płacono: za dolara amerykańskiego 8,88 złotych; za funt szterlingów angielskich 43,40 złotych; za 100 franków francuskich 34.96 złotych; za 100 szylingów austrjackich 125.13 złotych; za 100 koron czeskich 171.45 złotych; za 100 lirów włoskich 46.76 złotych; za 100 franków szwajcarskich 171.45 złotych; za 100 guldenów holenderskich 358.68 złotych.

Teatr Polski w Katowicach

Ignacy Dygas w „Żydówce“.

W czwartek, dnia 21 bm. wystąpi gościnnie w operze Halevy'ego „Żydówka“ najznakomitszy tenor Polski Ignacy Dygas w popisowej partji żyda Eleazara, którą to partię zalicza znakomity artysta do najświetniejszych w swoim przebogatym repertuarze. Partię Racheli śpiewa u. Marja Bielecka, Kardynała p. M. Martini. Dyryguje kapelmistrz L. Hładysłowicz. Niewątpliwie publiczność tłumnie pośpieszy do Teatru, aby podziwiać wspaniałą grę i kunsztowny śpiew najznakomitszego tenora polskiego. Bilety do nabycia w Kasie Teatru.

„Fenomenalna umowa“.

Tryskająca humorem sensacyjna farsa amerykańska „Fenomenalna umowa“, która dzięki przekomicznym sytuacjom i świetnej grze całego zespołu wywołała huraganowe salwy śmiechu i ogólny entuzjazm rozbawionej publiczności — ukaże się po raz trzeci w piątek, dnia 22 b. m. Kto chce spędzić parę chwil wesołych i ubawić się do syta, powinien pośpieszyć na „Fenomenalną umowe“.

Ignacy Dygas w „Damie pikowej“.

W sobotę, dnia 23 bm. wystąpi po raz drugi najznakomitszy tenor polski Ignacy Dygas w operze Czajkowskiego „Dama pikowa“, w której genjalnie kieruje partię Hermana.

Niedzielne popołudniowe przedstawienie.

W niedzielę, dnia 24 bm. o godz. 3.30 po poł. odegrana będzie tryskająca humorem sensacyjna farsa amerykańska pełna przekomicznych sytuacyj, która wywołuje huraganowe salwy śmiechu i ogólny entuzjazm rozbawionej publiczności. „Fenomenalna umowa“. Bilety do nabycia w kasie Teatru.

„Domek trzech dziewcząt“.

W niedzielę, dn. 24 o godz. 7.30 arcymelodyjna operetka „Domek trzech dziewcząt“.

„Żołnierz Królowej Madagaskaru“.

Najbliższą nowością zespołu komedjowego będzie ucieszna komedja Dobrzańskiego „Żonierz Królowej Madagaskaru.“

Repertuar.

Czwartek, dnia 21 b. m. „Żydówka“ (gościnny występ Ignacego Dygasa).

Piątek, dnia 22 b. m. „Fenomenalna umowa“.

Sobota, dnia 23 b. m. „Dama pikowa“ (gościnny występ Ignacego Dygasa).

Starożytne męczeństwo chrześcijan w nowoczesnym Meksyku.

Kto z osób wykształconych, słuchając wzruszających sprawozdań o prześladowaniu katolików w Meksyku, nie myśli natychmiast o męczeństwie chrześcijan za cezarów rzymskich?

Historyk z tak bardzo narzucającej się paraleli musi poznać istotę wspólnych przyczyn. Szereg punktów stycznych nasuwa się niejako sam przez się.

W kilku słowach chcę wskazać niektóre z nich.

Było i pozostaje zagadką, w jaki właściwie sposób władze państwowe mogły zainscenizować prześladowanie chrześcijan. Czy bowiem niegdyś władcy ludów myśleli słusznie lub błędnie, że, jeżeli chodzi o chrześcijan, to są to istoty społecznie niebezpieczne, które ze względu na dobro państwa winny być jak najprędzej usunięte z drogi? Apologeci zarzucali cezarom straszną niekonsekwencję, zaznaczając, że polują na chrześcijan tylko dla samego ich imienia. Niegdyś musiano rozsiewać najniedołężniejsze oszczerstwa o podpalaniu, zabijaniu dzieci i wszeteczeństwie, by podniecić pospólstwo. W rzeczywistości żaden trybunał nie pytał o te przestępstwa. Skazańcom, dążącym na miejsce stracenia, przypinano po drodze tabliczkę z napisem: „Christianus". To wystarczało.

Jakie motywy zdecydowały w Meksyku, że jeszcze w dwudziestym wieku, gdy olbrzymia praca kulturalna Kościoła katolickiego znana jest całemu światu, usiłuje się przelicytować starorzymskie metody?

Prezydent państwa mówił: „Niema żadnego prześladowania Kościoła w Meksyku". W takim razie nie byłoby powodu do analizowania jego przyczyn.

A przecież setki księży i tysiące wiernych postawiono przed lufami karabinów czerwonej gwardji tylko za to, że należeli do Kościoła katolickiego. Jak w starożytnym Rzymie, tak i w nowoczesnym Meksyku zjawisko tłumaczy się szczególną nienawiścią do Chrystusa.

I w szczegółach także narzucają się jaskrawe porównania między męczennikami starochrześcijańskimi a dzisiejszymi bohaterami wiary. To samo mężne pragnienie poniesienia męczeńskiej śmierci za Chrystusa. Tak samo wzruszające, jak skazańcy pocieszają się wzajemnie w więzieniu nadzieją nagrody niebieskiej, jak przebaczają swym katom, a nawet dziękują im, jak gdyby swym dobroczyńcom. Nie błagają o łaskę, zachowują się mężnie mimo naigrawań i mąk. Szlachetni ludzie, najlepsi obywatele, których jedynem pragnieniem jest czynić dobrze. Świadomi swej absolutnej niewinności, nie ujawniają najmniejszej obawy przed śmiercią i dlatego odrzucają opaski na oczy!

„Niech żyje Chrystus — Król!" — oto ostatni ich okrzyk na tym świecie. — Ks. Prof. Paweł Styger.

Tragedja Polaka na obczyźnie.

Terenem niezwykłej tragedji był cmentarz przedmieścia Chicago, River Forest. Zarządca obchodzący cmentarz, spostrzegł wiszącego na drzewie mężczyznę w średnim wieku w pozycji niemal klęczącej nad zwłokami 5-letniego chłopca. Dochodzenia urzędowe wykazały co następuje:

Desperat, którym był Polak, niestwierdzonego narazie nazwiska, zwabił syna na cmentarz pod pozorem, że prowadzi go na zabawę. Znienacka założył dziecku pętlę na szyję i powiesił je na gałęzi. Gdy chłopak zakończył życie, odciął zwłoki i położył je na ziemi, następnie na tym samym konarze zawiesił nową pętlę, w którą włożył głowę. Ponieważ pętla zwisała zbyt nisko, nogami dotykał ziemi. Trzeba było nielada wysiłku woli, by w tych warunkach odebrać sobie życie. Desperat podkurczył pod siebie nogi, wskutek czego ciało zwisło i nastąpiła śmierć. W kieszeni desperata znaleziono 11 centów i list następującej treści:

„Jestem bez pracy i nie mogę znaleźć zajęcia. Chcę, aby mi cała rodzina przebaczyła. Nie dbam, gdzie, mnie pochowają. Przekonajcie się, że to o cośce mnie oskarżali jest nieprawdą. Zabieram ze sobą z tego świata to, co mam najdroższego".

Ze świata katolickiego.

Kronika Roku Jubileuszowego.

Ojcu św. wręczono wielkie dzieło p. t.: „Kronika miłosiernicy lata 1925 r." Dzieło dzieli się na trzy części: historyczną, statystyczną i dokumentarną. W części drugiej zestawione liczbę pątników z poszczególnych krajów. Komitet organizacyjny zanotował 582.234 zgłoszeń. Z Europy, bez Włoch, przybyło 162 pielgrzymek, z 149 tys. uczestników. Z Włoch 594 pielgrzymek z 400 tys. pątników. Z Europy najwięcej pielgrzymów przybyło z Niemiec, bo 42 tys.; z Hiszpanji 25 tys.; z Francji 23 tys. Największą była pielgrzymka katolickiej młodzieży włoskiej, bo obejmowała 30.000 osób; pielgrzymka robotników włoskich liczyła 8000 osób. Wystawę misyjną w Rzymie zwiedziło 750 tysięcy osób.

Oczywiście „Kronika" nie uwzględnia wszystkich pielgrzymek. Było ich więcej; liczba ogólna musiałaby się podnieść, zwłaszcza o tysiące osób, które pojedyńczo lub mniejszemi grupkami brały udział w roku jubileuszowym.

Kapłan Indjanin proboszczem w Milwaukee.

Z diecezji Milwaukee donoszą, że proboszczem jednej z parafij został kapłan-Indjanin, plemienia Chippeva. Kapłan ten nazwiskiem Ks. Filip Gordon, urodzony w roku 1886, studjował w Europie. Przez pewien czas pracował wśród Irlandczyków. Wówczas począł gromadzić swoich współplemieńców, mieszkających w osobnym „rezerwacie", wybudował tam kościół i obecnie jest ich ojcem duchownym i opiekunem. Ma do walczenia z pogańskiemi przesądami Indjan i — niestety — ze znanemi uprzedzeniami chrześcijan, którzy w Indjanach widzą ciągle jeszcze mniej wartościowy naturalnie gatunek ludzki.

Jak to chłop z pod Krakowa przyniósł papieżowi słowa pociechy.

W roku bieżącym naród polski wspomina z wdzięcznością z okazji 50-lecia zgonu postać Wielkiego Swego Obrońcy i Przyjaciela, papieża Piusa Dziewiątego. Stolica uczciła pięknym obchodem rocznicę, ukazała się w druku broszura z opisem życia Piusa IX. — Może zaciekawi niejednego interesujący szczegół z tych czasów, który tu podajemy, jako dowód niezwykłej czci i oddania ze strony Polaków wobec Namiestnika Chrystusowego. Szczegół poniżej opisany, wyjęliśmy z tygodnika katolickiego p. t.: „Rheinische Volksblätter", rocznika 1861, wydawanego w Kolonji przez wielkiego organizatora Związków czeladników Ks. Adolfa Kolpinga.

Było to w roku 1861, kiedy na ulicach Wiecznego miasta widziano pielgrzyma w polskim, narodowym stroju. Jeden z malarzy polskich, przebywający w Rzymie, poznał natychmiast po sukmanie krakowskiej rodaka i pyta: „Skąd Bóg prowadzi?" — „Ja z Kossowy, parafja Tłuczań, a nazywam się Gołąb". — „A skądżeście się tu znaleźli?" „Przyszedłem pocieszyć Ojca św." — odpowiada Gołąb. — A rzecz miała się tak:

Ks. Fifański, proboszcz w Tłuczaniu (arch. krakowska) opowiadał na kazaniu, ile to cierpi Ojciec święty Pius IX., jak wrogowie Kościoła idą na święte miasto i t. d. Po kazaniu zebrali się gospodarze z Kossowej i rada w radę uchwalili posłać jednego z gminy aż do samego Ojca św., by Ojcu św. zaniósł w tem strapieniu, jakie cierpi, słowa pociechy. Wysłany od gminy Gołąb, piechotą przeszedł kraje austrjackie, ziemię wenecką, od Piemontczyków za szpiega kroackiego poczytany, przez 8 dni w Cesenie był więziony. Nakoniec jednego pięknego poranka wszedł pielgrzym przez Porta del Popolo do Miasta.

O niezwyczajnym pośle, niosącym pociechę Ojcu św., malarz doniósł do Watykanu, a papież Pius IX. polecił przyprowadzić wysłannika gospodarzy z Kossowy do siebie i sam odebrał z ust Gołąba „pociechę" zawsze wiernych Ojcu św. Polaków. L. K.

Świecący krzyż nad Now. Yorkem

Nowy Jork. Znany bankier nowojorski i inżynier górniczy Charles Bob, postanowił własnym kosztem wybudować na szczycie najwyższego nowojorskiego kościoła Broadway Temple, mającego 200 metrów wysokości, olbrzymią instalację świetlną w kształcie krzyża, wysokości 25 metrów i szerokości 12 metrów, o sile światła 500 miljonów świec. Krzyż ten służyć będzie jako drogowskaz nocny dla lotników, a obszar zasięgu jego światła wynosić będzie 100 mil dookoła. Z okrętów przybywających do Nowego Jorku, krzyż będzie widoczny w odległości 36 mil. Koszta instalacji wyniosą 100.000 dolarów. Krzyż nosić będzie nazwę „Latarni Komandora Byrda, głośnego zdobywcy bieguna i Atlantyku. Uroczystość poświęcenia wstępnych prac odbyła się w tych dniach w Nowym Jorku, w obecności komandora Byrda, prezydenta Nowego Jorku, Walkera i innych.

Wyjątek z opisu wyprawy Sven Hedina do Mongolji

Na „Żółtej Rzecze".

Hutjortu-Gol, wrzesień.

Dnia 21 sierpnia wyprawiłem majora Hempela i Zimmermanna, studentów Liu i Ma, dwóch Mongołów i 6 wielbłądów dla rozpoznania wielkich obszarów południowo-zachodnich przylegających do Żółtej Rzeki i porównania na miejscu moich map z mapami innych topografów. Okolice, przez które mały nasz patrol miał się przedostać, są opustoszałe, ciężkie do przebycia i słyną jako prawdziwe nory bandytów. Dlatego też w kilka dni po wyruszeniu towarzyszy, nie otrzymując od nich żadnej wiadomości, obawiałem się, czy nie spotkało ich jakie nieszczęście. Dnia 26 sierpnia o 10 wieczorem, gdy miałem się już ułożyć do snu, dr. Kummel spostrzegł światełko w ciemnej nocy, poza obozem i krzyknął tubalnym głosem:

— Kto idzie?

— Allo! — odpowiedział głos wynurzający się z ciemnej otchłani.

— To wy, Hempel?

— Tak, to my.

Czemprędzej wyskoczyłem z namiotu na spotkanie naszych dwóch oficerów. Chwała Bogu, że wracacie zdrowi i cali! Obawialiśmy się już, czyście nie wpadli w ręce rozbójników.

— Gdzie tam! — odparli uśmiechnięci — mieliśmy doskonałą i pouczającą podróż!

Zaprosiłem ich do namiotu, kazałem przynieść herbatę i zimną kolację. Przydała im się bardzo, gdyż od 5-ej rano znajdowali się w drodze a już się zaczęło ściemniać gdy dotarli do miejsca, w którem jeszcze wczoraj znajdował się nasz obóz, i byliby nas biedacy nadaremnie szukali, wołając i oglądając się wokoło, gdyby nie tubylec, który im objaśnił, że tegoż właśnie dnia przenieśliśmy się do doliny, pod klasztor. Przywieźli ze sobą miłą niespodziankę, jak kiedyś posłańcy, których Mojżesz posłał na zwiady do Ziemi obiecanej: napełnili mój namiot wspaniałemi ogórkami, kalafiorami, rzodkiewkami, ziemniakami i innych gatunków jarzynami, których tyle zakupili, ile mogły unieść wielbłądy, żałując przytem, że nie mieli parę dodatkowych zwierząt ze sobą. Do późnej nocy nasi dzielni towarzysze zdawali nam sprawę z wycieczki. Wspólnie naradziliśmy się nad piękną mapą wielkiego „skrętu Żółtej Rzeki", jaką otrzymali w prezencie od belgijskiego misjonarza Rodtsa.

Z naszego obozu do jego siedziby, w San-pao-kiao, prostą linją, niema więcej jak 57 km., nasi towarzysze jednak musieli przebyć o wiele większą przestrzeń dla wielkich trudności drogi. W powrocie, trzymali się też więcej na zachód. Ks. Rodts, który się dowiedział o naszej wyprawie z dzienników, przesłał mi miłe pozdrowienia na wizytówce. Drogi i kochany ksiądz Rodts! Muszę jednak przyznać, że wszyscy Belgijczycy, z którymi mieliśmy styczność w wyprawie, okazali się zawsze nad wyraz uprzejmymi i gościnnymi i zawsze wspominać ich będziemy mile i z wdzięcznością.

W moim namiocie ożywiona i pouczająca pogawędka trwała do późnej nocy. Nas majorowie wyruszyli z nielicznym patrolem dnia 21 sierpnia, jak już powiedziałem, w kierunku południowo-wschodnim i południowym ku Khara-Narin-Ula. Jest to niezbyt wysoka wyżyna, przecinana przez liczne wąwozy, która się wznosi na południu, ledwie dostrzegalna na horyzoncie. Z wyżyny zeszli dzięki silnej pochyłości aż do doliny, gdzie trafili na wartownie mongolską. Ziemia jest piaszczysta, gdzieniegdzie piasek leży nadgromadzony w zaspach o wysokości do 20 metrów. Bezwzględna pustynia, żadnej roślinności, żadnego śladu życia.

Noc już zapadała, gdy zatrzymali się przy źródle Du-Su-Loen, wytryskającem żwawo ze ziemi. Zdrój ten jednak, już o 10 metrów dalej, przepada w piasku bez śladu. Ustawiono mongolską „jurtę" i namiot przy źródle i tak spędzili pierwszą noc.

Następnego dnia, posuwając się wśród zasp w kierunku południowo-wschodnim, zostawiwszy poza sobą dolinę, dotarli do wąwozu, gdzie znaleźli „obo" zwane Dabatai-Obo, z napisem wyrytym na drzewie w języku tybetańskim. Zachodnia pochyłość wąwozu jest bardzo stroma, ku południu zaś góra obniża się wygodnie po nieznacznej pochyłości.

Przeprawili się na drugą stronę i znaleźli się w dolinie, której nie brak było pewnego swoistego uroku. Otaczają ją obnażone skały przy rzadkiej roślinności; gdzieniegdzie wegetuje osamotnione drzewo. Dolina skreca ku wschodowi. W pewnej chwili zamyka ją potężna zapora piasków, kolosalna zaspa wysoka około 30 metrów, wysuwająca się na wschód przy pochyłości 35 stopni. U jej stóp wytryskują liczne źródełka, filtrowane przez piaski, płynące ku dolinie. Dolina, ciasna i ponura, wśród spadzistych skał które po prawej stronie sięgają do 250 metrów, dochodzi do kotliny Żółtej Rzeki. Na szczycie, widać gdzieniegdzie ślady starożytnych murów i fortyfikacyj. Dno doliny jest tak zwężone, że często mała rzeczka, która przez nią płynie, zalewa je w całości, więc trzeba ją przebyć w bród.

Poprzez małe zaspy i rozbite skały u stóp wyżyny z widokiem już na szeroki krajobraz doliny Żółtej Rzeki, obaj nasi oficerowie udali się konno na wschód, zbliżając się nareszcie do pierwszych ludzkich śladów, domków kolonistów, graniczących z piaskowemi zaspami. Przebyli kanał, w owym czasie wysuszony, i rozłożyli namioty w miejscu zwanem Sain-Nor. Tam koloniści są już dość liczni. Uprawiają zboże, len, melony, ziemniaki, fasole, kalafiory, kukurydzę i wszelkiego rodzaju warzywa. Aby mieć prawo uprawiania roli, opłacają się prowiantami Mongołom i chińskim władzom z Sui-Yuan. Okolica jest bogata w dziczyznę, antylopy, zające, bażanty, kuropatwy, lisy i wilki. Nie

Oko za oko, ząb za ząb.

Prawodawstwo karne ludów wschodnich opiera się na zasadzie odwetu: Oko za oko, ząb za ząb... Rabusiowi odcina się rękę, mordercy głowę. Wiarołomną kobietę kamieniuje się lub żywcem zagrzebuje. W Turkiestanie bandytów oblepia się gliną i ustawia na gościńcach na postrach dla tych, którzyby chcieli złoczyńców naśladować. Zdrajcom wykłuwa się oczy lub wycina język.

Natomiast wymiar sprawiedliwości, stosowany przez ludy europejskie wobec zbrodniarzy — uchodziłby u ludów wschodnich za coś niezwykle okrutnego. Dziesięcioletnie więzienie! — człowiek wschodu nie umie sobie wyobrazić coś okropniejszego. Raczej odrąbać rękę, lub wyciąć język, — niż unieruchomić człowieka na szereg lat, skazać na bezczynność.

W Chinach jeszcze do niedawna pogarda życia była tak bardzo wkorzeniona w poglądy masy, że niezbyt trudno było znaleźć „zastępcę" za skazanego na śmierć osobnika. Biedny „kuli" gotów był za 100 funtów szterlingów zająć miejsce skazańca; gdyż za te pieniądze mogła rodzina jego lepiej żyć, niż za dochód z jego pracy. U nas śmierć oznacza zamknięcie bramy, na wschodzie jej otwarcie...

Arabski sędzia jest gotów skazać człowieka na śmierć za czyny, które u naz uchodziłyby tylko za niewielkie wykroczenia. Ale skazanie na śmierć nastąpiłoby tam dopiero po dokładnem zbadaniu wiarygodnych świadków. Niezbyt to miła rzecz być świadkiem w takim procesie! „Iman" każe rozżarzyć kawał węgla i dotknie nim języka świadka. Jeżeli na języku jest ślad spalenizny — świadek mówił prawdę. Wychodzi się tu z następującego założenia: dotknięcie jest momentalne, trwa ułamek sekundy; świadek, wyznający prawdę, nie będzie się lękał a ślina ochroni język przed spaleniem; kłamca ze strachu będzie miał suche gardło i język oczywiście narażony jest na bolesne okaleczenie.

W Azirze zamurowuje się bandytę wraz z zamordowaną przezeń ofiarą w jaskini skalnej. Daje się mu niewielką ilość pożywienia i wody. Po tygodniu odmurowuje się go. Jeśli bandyta żyje jeszcze — puszcza się go wolno; jeśli zginął dla braku powietrza lub głodu — zabił go duch zamordowanego.

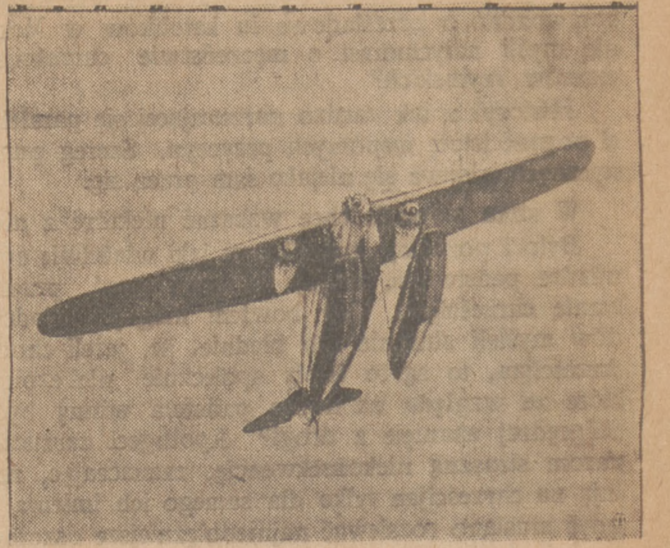
W kraju tym istnieją okropne metody prowadzenia śledztwa karnego. Jedną z nich jest — ciemnica. Obwiniony stale przebywa w ciemnym lochu; skądś dochodzą go słowa sędziego, którego nie widzi zupełnie. Po niedługim czasie podejrzany o zbrodnię składa zeznania; nerwy jego nie wytrzymują tego pełnego zgrozy przetrzymywania w bezwzględnej ciemności.

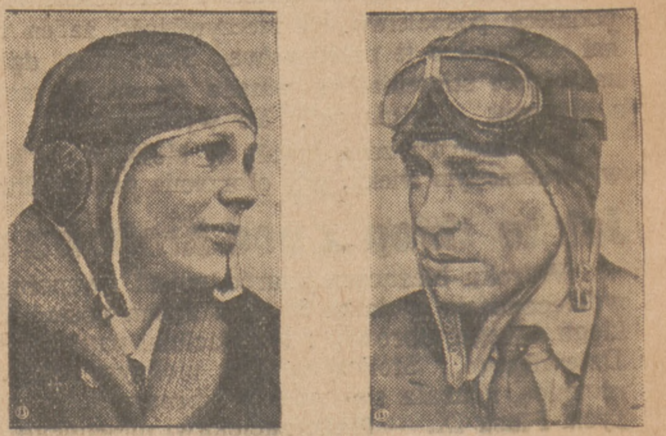
Żył w Marokku słynny „sułtan" Raisuli; była to dziwna mieszanina bandyty i żołnierza, polityka i filozofa, ustawodawcy i gwałciciela prawa. Był on w czasie swej bujnej karjery przez czas jakiś również gubernatorem Tangeru. Poraz pierwszy mogli za jego rządów kupcy spokojnie objeżdżać kraj bez obawy o napady bandyckie. Miał on bowiem bardzo uproszczony sposób sądzenia. Po obu bokach krzesła, na którem Raisuli siedział, stali dwaj niewolnicy; jeden miał w ręku topór, a drugi naczynie z wrzącą oliwą. Zkazanemu bandycie natychmiast jeden niewolnik obcinał rękę lub nogę, natomiast drugi zanurzał ranę we wrzącej oliwie; nie dla tortury, lecz by zamknąć arterję.

Raisuli nie wierzył w skuteczność kary więzienia i uzasadniał swój pogląd słowami: „Nieobecność człowieka szybko się zapomina. Ale jego głowa, zatknięta na parkanie więzienia, jest skutecznem ostrzeżeniem". Oczywiście z takiemi poglądami europejscy protektorowie jego nie mogli się pogodzić i szybko pozbawili go władzy!

Bardzo charakterystyczną jest opowieść, jak to razu pewnego Muza ben Hamed, jeden z największych wrogów Raisulego, szukał u niego schronienia, powołując się na święte prawa gościnności. Raisuli wydał rozkaz, aby nie naruszono tego prawa, ale równocześnie polecił, aby wymordowano wszystkich krewnych Musy ben Hamega i głowy ich zebrane zaprezentowano jego „gościowi".

Nowy lot przez ocean.





Pani Earhart leci z Neufundlandji do Europy.

Latawiec „Freundschaft" pod kierownictwem pilota Wilmera Stultz po pięciokrotnem startowaniu (opadzie) w zatoce **Trepassy** w Neufundlandji wzbił się w powietrze i przyleciał do Europy. Na latawcu znajduje się kobieta pani Earhart i mechanik. Nasze obrazki: latawiec „Freundschaft", pani Earhart, pilot Wilmer Stultz.

Aeroplanem panny Earhart jest ten sam trzymotorowy monoplan, którym komandor Byrd zamierzał dokonać tego roku lotu do Bieguna Południowego. Jak obecnie stwierdzonem zostało, samolot swój komandor Byrd sprzedał pannie Earhart.

Dnia 18 czerwca o godz. 12,40 samolot pani Earhardt wylądował w zatoce Carmathen w Walji, więc lot przez ocean udał się znakomicie.

Wiadomość o szczęśliwym przelocie Atlantyku rozeszła się lotem błyskawicy i ściągła liczne tłumy na miejsce lądowania. Wysokość lotu była tak nieznaczna, że obserwatorzy mogli doskonale zauważyć siedzące w nim osoby.

Wygrane w angielskiem Derby.*)

W ostatniem Derby angielskiem, gdzie wbrew wszelkim rachubom wygrał Felstead koń mało znany za którego totalizator płacił następnie 33 na 1, przyniósł niektórym nabywcom losów na Derby, miłą niespodziankę. Jeden los loterji wyścigowej na giełdzie akcyjnej, który został wyciągnięty na Felstead'a, dał swojej właścicielce, pani Nicie Helm prywatnej sekretarce pewnej firmy win w Londynie 125 tys. funtów czyli przeszło 5 miljonów złotych. Los dostała od swego pracodawcy.

— Nie mam pojęcia co zrobię z temi pieniędzmi, powiedziała panna Helm, ulokuję je gdzieś bezpiecznie, będę dalej pracować bo czuję się całkiem zadowolona z mego zajęcia. Właśnie pisałam na maszynie, gdy przyszła wiadomość o tem i przez dłuższy czas nie mogłam pojąć co mi się zdarzyło. Nie przypuszczałam nigdy, że Felstead osiągnie pierwsze miejsce.

Drugi koń zwycięski Flamingo spowodował wygraną 60 000 funtów, przypadająca na mały syndykat 20 ludzi, którzy go kupili, odstępując ¼ udziału jeszcze innemu syndykatowi.

Trzeci los Calentta za Blach Wertch został wygrany przez całą rodzinę p. Ma Ewan, która spodziewa się dostać od 50 do 60 tysięcy funtów. P. Screaton skromny łatacz obuwia wygrał los na Blach Watch na loterji giełdowej na 20 tys. funtów. Szczęśliwy właściciel pierwszej wygranej na loterji giełdy bałtyckiej dotąd się nie zgłosił po blisko 19 tysięcy funtów. Jak z tego widać angielskie Derby odbija się głośnem echem, w niektórych losach i fortunach Anglji.

*) Derby — wyścigi konne.

rzadkie są sępy, dzikie łabędzie, kaczki i gęsi. Zwierzętami domowemi są wielbłądy, osły, owce i kozy.

W okolicy tej, odrodzonej i powstającej do nowego życia dzięki nadzwyczajnej cierpliwości chińskiego chłopa, panuje temperatura dość ostra. Koniec sierpnia oznacza tam koniec lata, wrzesień i październik uchodzą za najpiękniejsze miesiące roku. W styczniu temperatura spada nieraz do 30 stopni mrozu, śnieg natomiast jest prawie nieznany. Rzeka pokrywa się lodem grubości 3 metrów, a gdy na wiosnę lody zaczynają topnieć, co rok zdarzają się groźne wylewy. W marcu pietrza się nad całą okolicą idące z niezmiernych pustyń na wschodzie straszliwe zawieje piaskowe. Praca na polu zaczyna się w kwietniu a kończy w listopadzie. Z końcem lipca nastaje pora deszczowa przy minimalnych jednak opadach; w czerwcu najwięcej 11 mm. w lipcu najwyżej 30. Mgły również należą do rzadkości.

Żółta Rzeka jest zamarznięta od grudnia do marca, żegluga odbywa się od kwietnia do listopada. Do komunikacji służą tratwy podtrzymane setkami woreczków z koziej skóry, napełnionych powietrzem. Na każdej tratwie tubylcy budują aż 3 namioty. Rybołóstwo uprawiają tubylcy jedynie w kanałach — odnogach rzeki. Obfity jest połów nieraz olbrzymi żółwi. Kupcy chińscy osiedlili się u stóp wyżyny, z której wysuwają się kanały. Poprzez tę wodną drogę przewożą mąkę, zboże, węgiel dla zmiany na skórę i wełnę mongolską.

Nasi towarzysze przebyli najszerszy kanał okolicy, płynący w kierunku południowo-wschodnim: szeroki na 15 metrów, głęboki 1,60, szybkość prądu wynosiła do 1½ merta na sekundę. Kanał rozszerza się aż do stóp góry, gdzie Żółta Rzeka 200 lat temu miała łożysko. Widać tam jeszcze ślady fortec i murów. Łożysko rzeki przesunęło się z czasem dalej na południe. W tej smętnej, ponurej okolicy koloniści chińscy, przysłowiowo cierpliwi, osiedlają się, rozszerzają i mnożą nad wyraz szybko, tak że obecnie Mongoli stanowią zaledwie 1 proc. ludności.

Dnia 23 sierpnia nasi przyjaciele posunęli się na zachód, przebywając kilka kanałów szerokich tylko na metr, głębokich najwyżej pół metra, z groblami szerokości 30 cm. Koloniści stawiali się coraz liczniejsi. Spostrzeżono również koszary o biało-nebieskich flagach „Kuomintangu".

Następnie trafili na grunta zasypane jeszcze piaskami, z pod których widać było ziemię tłustą i trawiastą. Ominąwszy zaspę, wysoką 10 metrów, przybyli pod klasztor Meling-Miao, założony 200 lat temu, w którym zamieszkuje 100 „lamów". Za klasztorem ujrzeli przed sobą szeroki kanał Yang-ja-ho-tse, który przebyli wpław na tratwach, przywiązanych linami. Wielbłądy nie chciały wejść na tratwy i dopiero po kilkugodzinnej, zmudnej pracy udało się wszystkim przepłynąć szczęśliwie.

Dotarli wreszcie do miejscowości San-Pao-Kiao, o 400 mieszkańcach, i kompanji 100 żołnierzy, byłych bandytów. Wodzem ich jest słynny Wang-Ging, o którym niejedno słyszeliśmy jeszcze w Pao-Ho. Jest to bandyta czystej krwi. W części wschodniej San-Pao-Kiao leży stacja misjonarzy belgijskich, która tam istnieje od 4 zaledwie lat.

Naszych oficerów serdecznie przyjął ks. Ilarjusz Rodts, który przed paru dniami dopiero powrócił z Ning-Sha. Opowiadał, że kraj wiele ucierpiał przez napady i rekwizycje.

Piękny krajobraz przedstawił się oczom naszej karawany z wieży budynku misji: odległe, lazurowe pagórki, a w kierunku północno-zachodnim małe miasteczko Shang-patang, liczące 7000 mieszkańców, garnizon i belgijską misję (które w tej części Chin dochodzą do liczby 13). Drogę powrotną odbyli, posuwając się cośkolwiek na wschód, omijając klasztor Narsum. W czasie odwrotu nie natrafili już na mieszkańców, spotykając po drodze parę tylko małych karawan, przewożących wełnę. Późnym wieczorem, jak już powiedziałem, trafili na nasz obóz.

Sven Hedin.

Jak wygląda na biegunie północnym.

Z powodu wyprawy generała Nobile do Bieguna Północnego, ciekawość ludzka większą uwagę poświęca tym niedostępnym stronom i zastanawia się nad pytaniem:

— Jak zachowuje się słońce na biegunie, jak można tam rozpoznać, gdzie się jest, jak można się kierować.

Najlepszym sposobem ustalenia miejsca w nieznanej okolicy, jeśli się zna długość geograficzną przez godzinę chronometru, który ma się z sobą, lub wedle czasu podanego przez radjo, do rozpoznania szerokości, jest zwracanie uwagi na gwiazdy. Wystarczy do tego mała lunata lub sekstans. Szerokość danego miejsca równa się największej wysokości punktu nad widnokręgiem tego miejsca na nieboskłonie, który to punkt nazywa się niebieskim biegunem, sąsiadującym blisko z gwiazdą polarną. Ponieważ wszystkie gwiazdy w stosunku do gwiazdy polarnej mają stałe położenie, które podane jest w kalendarzach, więc podróżnikowi według nich łatwo ustalić, gdzie jest.

Lecz na nieszczęście na biegunie północnym, podczas letniego sezonu, który nadaje się do wypraw, gwiazdy świecą . . . nieobecnością. Trzeba wiedy zadowolić się obserwacją słońca, które świeci tam nieustannie dzień i noc, przez blisko sześć miesięcy. Jest to sposób o wiele mniej ścisły niż z gwiazdami, gdyż słońce utrzymuje się na małej wysokości nad horyzontem, jednak można przypuszczać, że gen. Nobile i jego towarzysze w ten sposób mogli określić swe położenie w przybliżeniu i z różnicą może najwięcej 10 kilometrów.

Słońce jest tam ciągle widzialne nietylko przez 6 miesięcy, ale nawet dłużej, dzięki załamaniu atmosferycznemu, które czyni je widzialnem przed wejściem na widnokrąg oraz jeszcze po zajściu. Przytem słońce jest tam zawsze nad południkiem z tej prostej przyczyny, że wszystkie południki zbiegają się na biegunie. A zatem nad biegunem jest zawsze bez przerwy południe.

Ostatnie telegramy.

Socjaliści przeciwko duchowieństwu.

Warszawa. (AW.) Klub parlamentarny PPS. zgłosił wniosek w sprawie przyznania przez Radę Ministrów w dniu 18. bm. jednorazowego zasiłku dla duchowieństwa katolickiego w wysokości 22,5 proc. uposażenia miesięcznego. PPS. żąda wskazania ustawowej podstawy powyższej uchwały jak również źródeł z jakich ten zasiłek ma być pokryty.

Przyłączenie Bydgoszczy do Pomorza.

Warszawa. (Pat.) Sejmowa komisja administracyjna załatwiła na ostatniem posiedzeniu m. in. wniosek o zmianę granic województwa poznańskiego i pomorskiego przez przyłączenie miasta Bydgoszczy i trzech sąsiednich powiatów do województwa pomorskiego.

Podjudzanie przeciwko Polsce.

Berlin. (PAT.) We Wrocławiu obradował zarząd pruskich izb rolniczych. Dłuższy referat wygłosił prof. uniwersytetu wrocławskiego dr. Laubert, który podniósł, że wschodnie tereny niemieckie są od dawna zaniedbywane, aczkolwiek są one stosunkowo słabo zaludnione i najbardziej cierpią wskutek traktatów pokojowych. Prof. Laubert mówił dalej o niebezpieczeństwie, grożącem Prusom Wschodnim ze strony Polski, która liczy na to, że jeżeli się uda wschodnie tereny niemieckie wyludnić i gospodarkę na tych terenach pozbawić wartości, to wówczas szanse Polski na wdarcie się na te tereny niemieckie wzrosną poważnie. Polska — oświadcza dalej prof. Laubert — jest jednem z najbardziej postępowych państw demokratycznych i myśli na dalszą metę w kwestjach polityki społecznej niż Niemcy. Polska reforma rolna nie jest w Polsce przeprowadzana w tym celu, żeby zaspokoić ludność polską, lecz po to, aby wytworzyć na sąsiadujących z Polską niemieckich terenach pogranicznych dążność do złączenia się z państwem polskiem.

Generał Nobile odnaleziony.

Berlin. (Pat.) „Berliner Tageblatt" donosi z Kingsbayu, że Major Maddalen w czasie swego lotu odnalazł we środę obóz generała Nobile i krążąc przez dłuższy czas nad tym obozem, zrzucił środki żywności i narzędzia, których żądał był Nobile. O locie Amundsena do godz. 6,30 nie nadeszła żadna wiadomość.

Major Maddalena po powrocie oświadczył, że lecąc nad miejscem, gdzie znajduje się generał Nobile, widział pięć osób, które gestykulując, czekały na zrzucenie prowiantów.

Moskwa. (Pat.) Sowiecki łamacz lodów Małygin, który wyjechał na poszukiwanie wyprawy generała Nobile, po 15-godzinnem błądzeniu pomiędzy górami lodowemi zdołał utorować sobie drogę wśród lodów i obecnie płynie ku miejscu, gdzie znajduje się „Italja".

Ruch rewolucyjny w Grecji.

Wiedeń. (PAT.) Dzienniki wiedeńskie donoszą z Aten, jakoby Związek Robotników w Grecji postanowił proklamować w Grecji strajk generalny na piątek rano. W Xanti urządzili komuniści zamach dynamitowy na handlarza tytoniowego Trawanisowa.

Wiedeń. (PAT.) Greckie poselstwo w Wiedniu zaprzecza w dziennikach na podstawie danych oficjalnych wszystkim wiadomościom o niepokojach i buntach floty greckiej. Częściowy strajk trwa w Salonikach i Cawalla, nie przyszło jednakże do żadnych zajść: Wszystkie fabryki tytoniowe pracują. Dotychczas tylko pewna część robotników przystąpiła do strajku.

Londyn. (PAT.) „Chicago Tribune" donosi z Aten, że z powodu strajku wiele miast pozbawionych jest wody i światła. Komitet robotniczy postawił rządowi ultimatum, domagające się 8-godzinnego dnia pracy, oraz podwyższenia płac w fabrykach tytoniowych. Rząd postanowił nie przychylić się do żądań robotnikow, trzymając w pogotowiu silne oddziały wojska.

Konferencja małej koalicji.

Bukareszt. (PAT). Pod przewodnictwem Bratianu otwarto o godz. 11 rano pierwsze posiedzenie konferencji Małej Ententy. Sesja trwała do wieczora.

W południe otwarto pierwsze posiedzenie konferencji prasowej Małej Ententy pod przewodnictwem honorowem Titulescu. Obecni byli Benesz, Marinkowicz, minister sprawiedliwości Popesku, posłowie jugosłowiański i czechosłowacki, oraz wiele innych wybitnych osobistości ze świata politycznego i dziennikarskiego Rumunji. Titulescu wygłaszając powitalne przemówienie podkreślił konieczność równoległych obrad konferencji prasowej państw Małej Ententy i jej oficjalnych przedstawicieli. Dr. Benesz oświadczył, że konferencja Małej Ententy zajmie się jedynie rozszerzeniem systemu gospodarczego Małej Ententy w celu wzmocnienia jej konstrukcji politycznej.

Ćwiczenia rezerwistów.

Warszawa. (PAT.) Minister spraw wojskowych zarządził powołanie na ćwiczenia niektórych rezerwistów z następujących powiatów Rzeczypospolitej: Biała Podlaska, Włodawa, Brześć n. B., Kobryń, Prużany, Łuków, Radzyń, Siedlce, Konstantynów i Grodno.

O los emigrantów polskich we Francji.

Paryż. (PAT.) Stała Międzynarodowa Komisja Imigracyjna zajmowała się sprawą zarządzeń, jakie należy podjąć w celu rozwiązania ku zadowoleniu obu krajów trudności, związanych z imigracją polską do Francji.

Chciwi przedsiębiorcy budowlani.

Warszawa. (PAT.) Zakończyły się tutaj rokowania w sprawie zawarcia umowy zbiorowej w przemyśle budowlanym w Warszawie. Związek Robotników Budowlanych w Polsce oświadczył, iż nie przyjmuje propozycyj rządowych. Natomiast Związek Robotników Budowlanych Rzeczypospolitej Polskiej przyjął propozycje rządowe i zawarł umową zbiorowej w przemyśle budowlanym w Warszawie. Związek Robotników Budowlanych w Polsce oświadczył, iż nie przyjmuje propozycyj rządowych. Natomiast Związek Robotników Budowlanych Rzeczypospolitej Polskiej przyjął propozycje rządowe i zawarł umową zbiorową. Nowa umowa podwyższa płace robotnicze o 14 proc.. Płace murarzy ustalone zostają za godzinę pracy od 1,50 zł. do 2,10 zł.

Przyjecie dla lotników polskich.

Sofja. (Pat.) W poniedziałek w hotelu Imperial odbyło się uroczyste przyjęcie i obiad na cześć eskadry lotniczej pułkownika Rajskiego. Obiad był wydany przez bułgarski departament lotnictwa. Wzięli w nim udział przedstawiciele rządu, ministerstwa spraw wojskowych, członkowie poselstwa Rzeczypospolitej w Sofji i liczni bułgarscy lotnicy.

Samolot imienia marsz. Piłsudskiego.

Paryż. (Pat.) Lotnicy polscy majorowie Kubala i Idzikowski wysłali do Marsz. Piłsudskiego telegram zawiadamiający, że ukończyli ostatnie przygotowania do lotu transatlantyckiego i proszą o zezwolenie nadania płatowcowi imienia Marszałka.

W odpowiedzi nadszedł od pułkownika Becka telegram, wyrażający zgodę na nadanie płatowcowi imienia P. Marszałka.

Niemcy witaja lotników atlantyckich.

Berlin. (PAT.) W środę wylądowali na lotnisku berlińskiem 3 lotnicy transatlantycy Köhl, Hünefeld i Fitzmaurice. Samolot „Europa", którym lotnicy przybyli z Bremy do Berlina, eskortowany był w drodze przez 50 samolotów niemieckich. Cały Berlin był udekorowany na ich przyjęcie flagami o barwach republikańskich, nacjonalistycznych i miejskich. Niektóre hotele wywiesiły również flagi o barwach amerykańskich i angielskich. Na ulicach zebrały się niezliczone tłumy publiczności. Imieniem rządu Rzeszy i krajów związkowych powitał lotników wicekanclerz Hergt, następnie ambasador angielski i ambasador Ameryki. Obydwaj wyrażali w języku niemieckim podziw dla śmiałych lotników.

Owacje na cześć lotników amerykańskich.

Southampton. (Pat.) Entuzjastyczne przyjęcie zgotowano tu lotnikom, którzy na samolocie „Przyjaźń" przebyli Atlantik. Z chwilą przybycia lotników odezwały się syreny wszystkich stojących w porcie statków, zagłuszając oklaski i niemilknące okrzyki wznoszone przez publiczność.

Rosja czeka na Belę Khuna.

Wiedeń. (Pat.) Telegraphen Union donosi z Moskwy, że koła sowieckie interesują się bardzo procesem Beli Khuna i liczą się z tem, że natychmiast po ukończeniu procesu zostaną przedsięwzięte kroki, celem przewiezienia Beli Khuna do Moskwy, gdzie ma objąć kierownictwo środkowo-europejskich oddziałów międzynarodówki komunistycznej.

Śluza Hindenburga.

Berlin. (Pat.) Prezydent Hindenburg bawił we środę w Hannowerze i Hildesheim, gdzie dokonał uroczystego otwarcia śluzy na kanale, uzupełniającym drogę wodną między wschodem a zachodem Niemiec. W uroczystości brał również udział min. komunikacji, na którego wniosek śluza otrzymała nazwę „Śluzy Hindenburga."

Bankrutujący patrioci.

Berlin. (WTB). Bank „Mittelstands- und Kreditbank", założony przez skrajnych nacjonalistów dla finansowania ruchu Hitlera, zbankrutował. Wielu kupców, którzy zostali wciągnięci do tego banku, jest zupełnie zrujnowanych, gdyż odpowiadają według ustawy za długi tego banku.

Z całego świata.

Z czego się fabrykuje pachnidła?

Już w starożytności znano doskonale różne zapachy. Jednym z najbardziej obeznanych z pachnidłami krajów była w starożytności Persja, która prowadziła niemi ożywiony handel, wywożąc różne balsamy, myrrę i korzenie. Piramidy egipskie dziś jeszcze zawierają ozdobne naczynia, w których przechowywano pachnidła i pasty. Grecy znowu używali do każdej części ciała innego zapachu, a Rzymianie, którzy przyjęli kulturę i obyczaje greckie, używali perfum w większej jeszcze ilości. W Rzymie pachnące olejki palono wszędzie; w łażniach panował niesłychany zbytek, a piękne damy, nietylko perfumowały całe ciało, lecz nawet piły różne pachnidła, aby przez to oddech ich miał zapach miły.

Dziś wprawdzie wiemy, że dużą ilość tych pachnideł wyrabiano z kwiatów i ziół; ale tajemnica wyrobów była dawniej silniej strzeżona, że sposób, w jaki otrzymywano dawniej najwytworniejsze pachnidła, zabrali z sobą ich wytwórcy do grobu. W każdym razie ojczyzną perfum jest Wschód. Do dziś jeszcze na wschodzie w wielu zamożnych domach spotkać można pachnidła, Europejczykom zupełnie nieznane,

Najkosztowniejszą perfumą jest olejek różany, którego kilogram kosztuje około 10 tysięcy złotych. Na pierwszy rzut oka wydaje się to bardzo wiele, gdy się jednak zważy, że dla otrzymania jednego grama różanego olejku trzeba tysięcy płatków róży i że znikoma jego ilość wystarczy dla wywołania niezwykłe długotrwałego zapachu, cena ta nie będzie tak wysoką.

Kwiaty i całe pędy, gałęzie i zioła, lawenda, myrra, drzewo sandałowe, szpilki sosnowe, świeże pachnące siano, — wszystko to idzie masami na wyrabianie perfum. Lecz i zwierzęta przyczyniają się do tego w dość znacznej mierze; na pierwszem miejscu wymienić tu należy z piżmowca, którego wydzieliny gruczołowe dają bardzo ceniony i znany zapach.

Wielki rozwój przemysłu perfumowego zaczął się jednak dopiero z tą chwilą, gdy chemikom powiodło się wydobywanie smoły z węgla. Ta smoła stała się źródłem wielu perfum, dając mnóstwo nieznanych dotąd wcale zapachów. Dziś więc mamy możność wyrabiania perfum z produktów roślinnych, zwierzęcych i mineralnych. A nieraz, wchłaniając jakiś przemiły, upajający zapach, nie domyślamy się wcale, jak pospolite jest jego źródło.

Królowa piękności.

W Galvestrone ukończyły się konkursy miedzynarodowe o tytuł światowej królowej piękności z Texas. W konkursie brało udział 41 kandydatek, między któremi 10 reprezentowało zagranicę. Królową piękności ogłoszoną została Ella Vanhausen z Chicago, drugie miejsce uzyskała Miss France p. Raymonde Allain, trzecie miejsce Livia Harracci z Rzymu.

W 36 dniach objechał kulę ziemską.

Japończyk nazwiskiem Toichiro Araki, odbył podróż naokoło świata, udając się z Tokio w kierunku wschodnim. Podróż kolejami, okrętem i samochodami trwała 36 dni. Jeżeli się weźmie pod uwagę, kierunek, w którym podróżował Japończyk, to termin 36-dniowy jest jednym z najlepszych tego rodzaju rekordów.

Nowy poseł włoski w Jugosławji.

Białogród. (PAT). Przybył tu nowomianowany poseł włoski Galli, powitany na dworcu przez przedstawicieli rządu.

Stabilizacja waluty francuskiej.

Paryż. (PAT.) Rada ministrów postanowiła przeprowadzić stabilizację waluty w dniu 23. bm. Na specjalnem posiedzeniu tegoż dnia radą ministrów ustali ostateczne brzmienie odnośnych póojektów. oraz wysokość kursu stabilizacyjnego i niewzłocznie prześle swe projekty komisjom finansowym obu Izb, przyczem domagać się będzie prawdopodobnie od Izb uchwalenia projektów na posiedzeniu nocnem.

Przejechani przez pociąg.

Warszawa. (Pat.) Dnia 19 bm. w warszawskiej Dyrekcji kolejowej między stacjami Siedlce-Sokołów na przejeździe kolejowym pociąg osobowy najechał na furmankę, którą rozbił, przyczem 2 osoby zostały zabite a 1 ciężko raniona.

Strajk djamentowy.

Londyn. (AW.) Pisma donoszą, że w kopalniach djamentów w poł. Afryce zastrajkowało około 5000 tubylczych robotników.

Trzęsienie ziemi w Grecji.

Ateny. (Pat.) W miejscowości Chalkis odczuto silne wstrząsy podziemne. Ofiar niema.

Śmiertelna łaźnia.

Londyn. (AW.) W mieście Meksyku zdarzył się wybuch kotła w łaźni parowej. 15 osób, w tem dwoje dzieci poniosło śmierć, 30 osób zostało rannych. Pobliskie domy zostały przez siłę eksplozji zburzone.

Sprawy gospodarcze.

Eksport zboża sowieckiego.

Stalin, sekretarz generalny komitetu centralnego partji komunistycznej Z. S. R. R. w czasie rozmowy ze studentami sowieckimi podał szereg danych dotyczących zakupów zboża i przewidywań co do eksportu zboża zagranicę.

Aczkolwiek już w roku zeszłym produkcja zboża w Sowietach osiągnęła poziom produkcji przedwojennej wynoszącej mniej więcej 82 miljony tonn, to jednakże mamy do czynienia ze znacznym spadkiem eksportu zboża, będącym w związku ze wzrastającym zapotrzebowaniem wewnętrznym kraju. Należy szukać głównej przyczyny tego spadku eksportu w parcelacji i w powtórzeniu się drobnych gospodarstw rolnych chłopskich, które produkcją minimalne ilości zboża na eksport. Przed wojną Rosja posiadała 15 do 16 miljonów drobnych gospodarstw chłopskich obecnie w Sowietach jest tych gospodarstw od 24 do 25 miljonów. Zanik wielkiej posiadłości ziemskiej — zmniejszenie się liczby gospodarstw rolnych bogatych chłopów (kułaków), z których pierwsze produkowały 21,6 proc., zaś drudzy 50 proc. całkowitej ilości zboża eksportowanego, jak również przejście na małe gospodarstwa rolne, które dostarczały w 1926 i 1927 r. zaledwie 11,2 proc. całego eksportu zbóż sowieckich oraz brak wielkich stowarzyszeń do kolejowych eksploatacji ziemi, dały w rezultacie poważną zniżkę produkcji zbóż przeznaczonych na wywóz, w porównaniu do okresu przedwojennego. Jednem wyjściem z tych trudności jest przejście na indywidualne gospodarstwa rolne, jak również na kolektywną eksploatację ziemi przy podniesieniu kultury i uprawy roli.

Zarządzenie o organizowaniu wielkich stowarzyszeń do kolektywnej eksploatacji ziemi, które w okresie 5 do 6 lat winny dostarczyć 1.640.000 tonn zboża na eksport zagranicę, jest sprawą pierwszej wagi.

Rozwój zaludnienia w Niemczech.

W swem ostatniem sprawozdaniu kwartalnem instytut do badania konjunktur podaje liczby, dotyczące ruchu ludności i związanych z nim zagadnień gospodarczych. M. in. czytamy; Ludność w Niemczech w r. 1928 wynosi 63,4 miljony; gdyby przyjąć że w ciągu 10-ciu lat ilość zgonów byłaby w tym samym stosunku do ilości urodzin, jak dotychczas, to w r. 1938 ludność Niemiec wynosiłaby 66,6 miljonów. W tym byłoby 15,9 milj. osób poniżej 15 lat życia. Przeciętny przyrost ludności w latach 1900—1910 wynosił po 190 tysięcy. Sprawozdanie podaje również, że skutkiem wojny europejskiej w czasie od 1914 do 1918 r. spadek wzrostu ludności wyniósł blisko jeden miljon.

Zaczarowany brylant.

W tych dniach zmarł w Londynie, nagle książę Newcastle. Z jego śmiercią łączą się różne legendy, proroctwa, przeważnie fantazyjne. Książę, jak mówią zabobonni, a tych jest zawsze dużo, nie cierpiał na żadną chorobę. Serce miał w najwięks"ym porządku, nie groziła mu apopleksja, ani choroba nerek, choć dziedziczna w jego rodzinie. Był prawie w sile wieku.

A więc dla czego umarł i to nagle?

Bo był właścicielem zaczarowanego brylantu, który należał przed półtora wiekiem do nieszczęśliwej królowej Marji Antoniny i towarzyszył jej podobno na rusztowanie. Wszyscy właściciele zaczarowanego kamienia umierali przed wcześnie, gwałtownie, albo bez określonego powodu. Byli i tacy, którzy popadali w nagły szał, mordowali drugich, albo popełniali samobójstwo, lub też rodziny ich nawiedzało nagłe nieszczęście... Brylant nosi miano: Hope. Słowo niewinne, znaczy po angielsku: Nadzieja. A jednak jego pierwszy właściciel, książę Kanitowskij zamordowany był przez nihilistów, po nim kupił kamień jakiś złotnik grecki, który zginął niebawem przez kobietę; nast. kupił go sułtan Abdul Hamid, zdetronizowany przez Młodo-Turków; potem miał go jakiś młody Pers, który zginął podczas wojny, na statku francuskim, wysadzonym w powietrze przez torpedę.

Czy ks. Newcastle kupił go świadomie, że nabywca inkluza nieszczęścia? Niewiadomo. Dość, że i on umarł nagle ibez określonego powodu. Pytanie: czy się znajdzie jeszcze odważny kupiec na zaczarowany brylant? Niewątpliwie.

Wesoły kącik.

Na lekcji rachunku.

Nauczyciel: Przypuśćmy, że ojciec twój dał matce 20 złotych, a następnie odebrał jej 5 złotych. Co z tego wyniknie?

Uczeń: Wyniknie z tego straszna kłótnia, panie

W sądzie.

Sędzia: — Pańskie nadużycia celne przechodzą wszelkie granice.

Oskarżony: — Panie sędzio, jak można zrobić nadużycia celne bez przechodzenia granicy.

SPORT

Klub sportowy „Chorzów“.

W piątek, dnia 22 czerwca b. r. o godz. 19.30 odbędzie się w lokalu klubowym u p. Benkiego nadzwyczajne zebranie miesięczne. Uprasza się wszystkich druhów czynnych i nieczynnych o jak najliczniejsze i punktualne przybycie. Zarząd.

Z sali sądowej.

Zasądzenie redaktora niemieckiego.

W „Kattowitzer Zeitung“ z dnia 7 grudnia ubiegł. roku ukazało się sprawozdanie z przebiegu posiedzenia rady gminnej w Szopienicach. Sprawozdanie to ujęte było tak fatalnie, że nie tylko treść jego nie była zgodna z prawdziwym przebiegiem posiedzenia, lecz zawierało zdania znieważające naczelnika gminy Szopienice p. Binioska, któremu zarzucało się sprzeniewierzenie, względnie nadużycie władzy. Autorem tego sprawozdania, jak wykazała rozprawa, był niejaki Mosler, były sekretarz gminy Szopienice, który pomimo, iż od roku 1922 został zwolniony, ubiegał się o udzielenie mu w roku 1927 renumeracji na gwiazdkę. Gdy dowiedział się o tem, że wniosek jego został jako bezpodstawny odrzucony, Mosler prawdopodobnie z zemsty podał do „Kattowitzer Zeitung“ sprawozdanie z posiedzenia rady gminnej znieważające naczelnika gminy. Dnia 20 czerwca br. pierwsza izba karna w Katowicach skazała odp. red. „Kattowitzer Zeitung“ W. Hoffmana za rozpowszechnianie zmyślonych wieści na 50 złotych grzywny lub 5 dni więzienia. (W. K.)

Radjokronika.

Możliwości rozwoju radja na wsi.

W wielkiem dziele podniesienia kultury wsi polskiej, ma swój cichy udział radjo, niosąc do wiosek naszych skarby wiedzy ogólnej, niosąc fachową naukę rolniczą, łącząc każdy kąt kraju naszego z ogniskami kultury narodowej — Warszawą, Krakowem, Poznaniem i Katowicami.

Radjo jest wynalazkiem zbyt młodym, zbyt mało u nas rozpowszechnionym, by można było łudzić się, że w każdej chacie wiejskiej w niedługim czasie znajdzie się aparat. Zresztą ceny aparatów są zbyt wysokie, by mało zamożny rolnik mógł sobie pozwolić na taki wydatek.

W Czechach aparaty radjowe 4 i więcej lampowe nie są u drobnych gospodarzy rzadkością, spotkać je można po parę w każdej wiosce. U nas to kwestja dalekiej jeszcze przyszłości. Ale są przecież inne drogi, któremi idąc, możnaby pozyskać współpracę kulturalną radja dla naszych wsi.

Co jest marzeniem niedoścignionem dla jednostek, to może być łatwe do osiągnięcia przez zorganizowany ogół. A więc organizacje rolnicze, oświatowe, współdzielcze, a więc kółka rolnicze, spółdzielnie, domy ludowe, uznając znaczenie radja dla podniesienia kultury wsi naszej, dbać powinni o kupno aparatu.

CZASOPISMA.

Nr. 12 „Młodej Matki“ przynosi bardzo ważne artykuły, mogący zainteresować liczne rzesze matek. Numer jest ładnie ilustrowany, przynosi ładną tablicę robót i wzór szlaku na parawan. Adres Redakcji: „Młoda Matka“, Warszawa, ul. Górnośląska 20.

„Promień.“ Wyszedł z druku nowy numer 12-ty „Promienia“ ilustrowanego dwutygodnika zawierający nader ciekawe artykuły, rozmaitości, z dnia na dzień, sprawy kobiece, kilka powieści i nowel, humor, sport i wiele wiele innych aktualnych wiadomości. Kto jeszcze niezna „Promienia“ niechaj żąda bezpłatnych numerów okazowych nadsyłając swój dokładny adres do Administracji „Promienia“ Poznań, Fr. Ratajczaka 16.

„Mój Przyjaciel“. Wyszedł z druku Nr. 6 (czerwiec, 1928) ilustrowanego miesięcznika „Mój Przyjaciel“. Cena egzemplarza 60 groszy. Na treść numeru składają się ciekawe artykuły, nowele, humoreski, przegląd sportowy i filmowy, rebusy, krzyżówki, zadania, wirówki, logogryfy itp., szachy, zadania, recenzje nadesłanych nowości, odpowiedzi redakcji i dodatek powieściowy. Adres Redakcji: „Mój Przyjaciel“, Warszawa, Bielańska nr. 5.

Program radjowy.

Piątek, 22 czerwca.

Katowice, fala 422 m.: 17.00 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl. i wydziału skarbowego woj. śląskiego — 17.20 Odczyt p. t.: „Rola teatru w życiu codziennem“, część II (wygł. p. Tadeusz Meyerhold) 1745 Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy — 18.55 Komunikaty: Tow. Tatrzańskiego i sportowy — 19.15 Rozmaitości — 19.35 Odczyt p. t.: „Genjusz Paderewskiego“ (wygł. w językach: angielskim i włoskim dr. Zdzisław Jachimecki, prof. U. J.) — 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Warszawy — 22.00 Sygnał czasu oraz komunikaty: lotniczo-meteorologiczny i P. A. T. — 22.30 Skrzynka pocztowa w języku francuskim. (Korespondencję słuchaczy zagranicznych omówi dyrektor programów stacji nadawczej „Polskie Radjo Katowice“ prof. Stefan Tymieniecki.)

Warszawa fala 422 m.: 13.00 Sygnał czasu i komunikaty — 15.00 Komunikaty meteorologiczny i gosp. — 15.55 Odczyt: O powołania kapłańskiem — 16.20 Przegląd wydawnictw perjodycznych — 17.45 Muzyka lekka — 19.05 Komunikaty rolnicze — 19.15 Rozmaitości — 19.55 Pogadanka muzyczna 20.15 Koncert symfoniczny — 22.00 Sygnał czasu i komunikaty.

Kraków, fala 566 m.: Muzyka z płyt gramofonowych — 13.00 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej i komunikaty — 15.00 Komunikaty meteorologiczny i gosp. — 17.45 Transmisja muzyki lekkiej z Warszawy — 19.05 Komunikat rolniczy — 20.00 Hejnał z wieży Marjackiej i komunkat sportowy — 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Warszawy.

Poznań, fala 3.448 m.: 13.00 Sygnał czasu i koncert południowy — 14.00 Giełda pieniężna i ceny targowe rzeźni miejskiej — 17.45 Koncert popołudniowy — 19.10 Rzeczy ciekawe — 19.55 Komunikaty gosp. — 22.00 Sygnał czasu i komunikaty — 22.50 Muzyka taneczna.

Wrocław, fala 322.6 m.:

Gliwice, fala 250 m.: 16.00 Program dla gospodyń — 16.30 Koncert popularny — 18.00 Koniec tygodnia (pogadanka) — 18.25 Pogadanka podróżnicza — 19.25 i 19.50 Odczyty — 20.30 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji śląskiej.

Berlin, fala 488.9 m.: 15.30 Odczyt dla pań — 17.00 Autorecytacja Pawła Morgana — 17.30 Koncert — 19.00 do 20.00 Odczyty — 21.00 Program muzyczny.

Wiedeń, fala 217.2 m.: 11.00 Poranek muzyczny — 16.00 Koncert popołudniowy — 17.20 Muzyka dla dzieci — 17.45 Wskazówki dla turystów — 18.00 i 18.30 Odczyty — 19.30 Odczyt dla kobiet — 20.00 Recytacje Ryszarda Ber-Hofmana. Następnie inscenizacja „Sonnenwende“.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik“ spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiada Franciszek Godula w Król. Hucie.